

Najlepsze polskie i zagraniczne komikey

NR 24

WYKSIOLKA 2001
cena: 9,90 zł
(w tym 7% VAT)
indeks 343870

ŚWIAT KOMIKSU

84
STRONY



© BONELLI - ITICHE

Detektyw mroku Dylan Dog



© LE CORBELLIER

Agent specjalny Alpha



© SANCHEZ

Wywiad ze Śledzińskim



WESTERN

NOWY
KOMIKS
GRZEGORZA
WOSIŃSKIEGO



Chłopiec z piekła
Hellboy!

© DARK HORSE

KIC PRYZYSTOJNIAK • GOTLIB • PRAKTYCZNY PAN • SKORPION

NOMINACJE KONKURSU NA KOMIKS!

Uwaga wszyscy twórcy komiksów, którzy nadesłali prace na konkurs komiksowy! Połączona redakcja SK i Tenbitu wyłoni spośród wielu prac dziesięć nominacji, z których wybrany zostanie zwycięzca komiks oraz dwa wyróżnione (jeden za scenariusz, drugi za rysunki). Jurorzy nominowali zarówno takie prace, które posiadają i dobry scenariusz, i dobre rysunki, jak i takie, które mają dopracowany tylko jeden z tych elementów. Ogłoszenie ostatecznych wyników nastąpi na październikowym Łódzkim Festiwalu Komiksu. W związku z wielkim zainteresowaniem twórców komiksów, redakcja SK i Tenbitu zdecydowały o przeprowadzeniu następnego konkursu w przyszłym roku. Szczegóły podamy w jednym z kolejnych numerów SK.

Oto lista nominowanych komiksów:

- „Bliskie spotkanie 3-go stopnia” – sc. i rys. A. Szymański
- „Detektyw Bula: Kto ukradł dziadka?” – sc. i rys. M. Fijał
- „Hmrrang” – sc. i rys. M. Nowakowski
- „Lord pisklet” – sc. i rys. P. Kłosin
- „Lucja to piękna kobieta” – sc. i rys. Z. Skupniewicz
- „Miloś przez telefon” – sc. i rys. M. Skutnik
- „Ona” – sc. J. Jastrzęb, rys. J. Kowalski
- „Pozz prawem” – rys. J. Michalski, sc. A. Janicki
- „Szkoła” – sc. i rys. J. Fraś
- „Wieczorna opowieść” – sc. i rys. J. Misiak



**ŚWIAT
KOMIKSU**

sklep internetowy
www.empik.com

Od październikowej komiksy KSK można będzie zamawiać przez Internet! Sprzedaż naszych albumów powiedzie będzie internetowy sklep Empiku pod adresem www.empik.com

CZĘŚĆ

W tym numer SK zapowiedzi szalenstwa komiksowej jesieni – zarówno ta wydawnicza, jak i konwentowa. Na rynku pojawiają się nowi wydawcy, do księgarń i kiosków trafia coraz więcej komiksów polskich autorów, będzie dużo spotkań z twórcami i... redakcja SK (Polsca, Łódzki Festiwal Komiksu, Empik) w czasie wizyty Grzegorza Rosińskiego, Krakowski Festiwal Komiksu).

Choć tylko nie groziła nam powódź katastrofy z początku lat 90-tych kiedy nadmiar tytułów zmęczył i czytelników, i kaperzy!

Myślę, że wszyscy fani czekali na premiery „Westernu” i kolorowej wersji „Szrinka” mistrzowskiej pary Roelinski-Van Haima. „Western” wydajemy w ramach nowej podserii KSK – „Mistrzowie komiksu”. Będziemy w niej publikować komiksy doskonałe, ale nietypowe dla ich twórców, albo nie tworzące długich serii. Gratka dla prawdziwych fanów, tym bardziej, że „Western” publikujemy na kredowym papierze i w twardej okładce.

„Ale szukamy też na jesień wiele innych tytułów, bestsellerów z rynków Europy i Ameryki – „Lanfusz z Troy”, „Helioy”, „Dylan Dog”, „Titeuf”, „Nathan Never”. „Egmont” konsekwentnie promuje polski komiks – już w Łodzi będzie mógł zdobyć autografy Piotra Kowalskiego i Michała Siedzińskiego na ich nowych albumach. Na listopad planujemy kolejny elegancki tom przygod Kajtka i Koka.

W tym numerze SK spotkacie wielu starych znajomych, pojawia się też nowa seria sensacyjna „Alpha”. W części publicystycznej szczególnie polecam wydawnictwo Śledziem, twórcą kultowego „Ojciec Swoboda”.

Niemawiam też do wypełnienia naszej ankiety. Jesteśmy niezmiennie ciekawi Waszych opinii o zmianach w piśmie oraz Waszej oceny komiksowego rynku i naszych na nim działań.

SK jest przygotowywany ze sporym wyprzedzeniem, na dodatek jesteśmy dwumiesięcznikiem. Proszę też zwrócić uwagę przy jakurce konwentowych planów i zapowiedzi. Terminy tych spotkań nie pewno się nie zmieniają, ale szczegółowe programy mogą zostać jeszcze przez organizatorów uzupełnione.

Do zobaczenia w Katowicach, Łodzi, Warszawie, Krakowie, Poznaniu...

Tomasz Kołodziejczak

PS Prawdopodobnie już na jesień uruchamiamy nowe kanały sprzedaży naszych komiksów. Poprzez Internet – dzięki współpracy z Empik.com. W wybranych punktach sprzedaży pras – salonkach prasowych firmy „Kalporan”. Mam nadzieję, że to ułatwi dostęp do naszych komiksów. Przypominam też o naszych specjalnych ofertach wytykanych.

WYSTĘPUJĄ:

- 3 ZE ŚWIATA KOMIKSU**
- 5 ANKIETA**
- 7 ALPHA: LISTA cz. 1**
(sc. Mystic, rys. Jigounov)
- 22 AGENT SPECJALNY ALPHA**
- 24 HELLBOY: SPĘTANA TRUMNA**
(sc. i rys. Mignola)
- 34 PORADY PRAKTYCZNEGO PANA** (sc. i rys. Baranowski)
- 36 DYLAN DOB: WILCZA KREW**
(sc. Ruja, rys. Scano)
- 44 OWAJ DETEKTYW Z ITALII**
- 47 OINGODSSIER**
(sc. Gosolny, rys. Getlib)
- 51 KLUS ŚWIATA KOMIKSU**
- 54 TATANKA YOTANKA WAHEE TA!**
- 56 KIC I LAMPA ALADYNA**
(sc. Kieczyński, rys. Jezierski)
- 58 HEROSI I TROLLE Z KRAINY TROY**
- 61 SKORPIDIN: ZNAMIE SZATANA**
cz. 2 (sc. Jesberg, rys. Marini)
- 74 KLUS ŚWIATA KOMIKSU**
- 77 WIELKIE PYTANIA MAŁEGO CZŁOWIEKA**
- 78 TITEUF**
(sc. i rys. Zepi)
- 80 SEZ MIECHA**
- 82 WYWIAD ZE ŚLEOZIEM**
- 83 CZARODZIEJKI Z OSUDNA**
(sc. i rys. Siedziem)

**ŚWIAT
KOMIKSU**

WYDAWNICTWO EGDMONT POLSKA

01-029 Warszawa, ul. Dzielna 80

© Egdmont Polska 2001

e-mail: sk@egmont.pl

Redakcja zapas:

Tomasz Kołodziejczak (redaktor naczelny)

Artur Strzybała Dorota Leszczyńska

Stół współpracownicy:

Klaudia Chmurska, Wojciech Binek

Opracowanie graficzne i skład komputerowy:

Agnieszka Wrycz-Rekowska, Blanka Chybowska

Okładka: Hellboy © Dark Horse

www.egmont.pl/ksk

Redakcja oczywiście nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Materiałów niezamierzonych redakcja nie zwraca.

Z przyjemnością informujemy, że Gosolny i Getlib są już pod uprzą.

Zajrzyj na naszą stronę internetową: www.egmont.pl/ksk

Nowy serial Van Hamme's

Jean Van Hamme rozpoczął publikację nowej serii komiksowej, zatytułowanej „Wayne Shelton”. Tytułowy bohater to watahan wojny wietnamskiej, podążający się za piękną niebezpieczną zlecą. Scenariuszowi udało się połączyć sobie amerykańskie realia, gdyż jest to już trzecia jego seria – po „XIII” i „Largo Winch” – rozgrywająca się w ojczyźnie komiksu.

**Z piekła rodem**

„From Hell” to tytuł najnowszej „powieści graficznej” mistrza tej formy, Alana Moore'a („Watchmen”, „V jak Vendetta”), będącej rekonstrukcją historii Kuby Rozpruwacza. Mroczne, nasycone wizjami i magią opowieść czyni postać londyńskiego zabójcy symboliczną zapowiedzią koszmernych krwawego XX stulecia. Pięćsetnastoniciowy, czarno-biały komiks, narysowany przez mieszkającego w Australii Eddiego Campbella, przyjęty został przez krytykę i czytelników z uznaniem, a w Stanach Zjednoczonych już trwają prace nad ekranizacją. W głównych rolach wystąpią Johnny Depp i Ian Holm, zaś muzykę do filmu pisze Marilyn Manson.

Dennis Rozrabieka sierotę

W USA zmarł w wieku 81 lat Henk Ketcham – twórca postaci Alana Rozrabieki. Wełsacząc od kilku lat z nowotworem, wycofał się z czynnej pracy nad serią, nadzorując tylko swych asystentów – Marcusa Hamiltona i Ronalda Ferdinanda. Będąc oni kontynuowali przygody nieznośnego Dennisa także po śmierci jego twórcy. Komiks narodził się w marcu 1951 roku, zainspirowany sukcesem czterolitego wówczas syna autora, i ukazał się dotąd w 1000 gazet, 48 krajach i 19 językach. W 1993 roku nakręcono według niego występował i u nas film z Welcherem Matthau w roli pana Wilsona – nieszczęśliwej ofiary porostowego dziecka.

**Tintin w Chinach... Ludowych**

Wydawnictwo „Casterman” sprzedawało przede publikacji serii o Tintinie do Chińskiej Republiki Ludowej. Początki są skromne: 10 000 egz., ale liczba ta może urosnąć do siedmiodziesiąt, jako że w Chinach żyje ponad 300 milionów młodych ludzi. Mimo dobrych rokowań – pierwszy nakład rozchodzi się jak ciepłe piekarniki – już na początku pojawił się zgryźliwy lingwistyczny polityczny. Odtąd album „Tintin w Tybacie” w wersji chińskiej nazywa się „Tintin w chińskim Tybecie”. Oczywiście o tej drobnej kosmetyce tytułu nikt ze strony chińskiej nie raczył powiedzieć wydawców oryginału. Ci oprostowali wydawniczą samowolę i ustalono przywrócić zapisowi na okładce pierwotnego brzmienia. Nie są to jedyny

kłopoty komunistycznych władz ChRL z tym komiksem. Dwa najbardziej antykomunistyczne albumy: „Tintin w kraju Sowieków” i „Tintin w Kongo” w ogóle nie zostaną tam opublikowane.

„Komiksowa głowa Fraya”

Jose Whedon, twórca popularnego serialu „Buffy, postrach wampirów”, napisał ośmiozeszyciowy komiks pt. „Fray”, opowiadający o Molecie Fray – nastoletniej złodziejce ze slumsów Manhattanu, która nie ma pojęcia, że posiada umiejętność łowcy wampirów. Whedon, który od dawna miał ochotę spróbować swych sił w komiksie, wykorzystał okazję, by stworzyć postać kompletnie odmienną od Buffy. Pierwszy zeszyt komiksu, wydany przez „Dark Horse’a”, pojawił się w sprzedaży 6 czerwca.

**Martyn o rzadzie strachu**

Przy okazji przeprowadki wydawnictwa Marvel z jego siedziby przy 307 Park Avenue South w Nowym Jorku, zapadła decyzja sprzedaży na aukcji niektórych elementów lokalu jako pamiątek po latach świetności wydawcy „Spider Mana” i „X-Menów”. Najbardziej zgorzeli fanatycy i zbieracze będą mogli – po uiszczeniu odpowiedniej opłaty – zainstalować w swoich mieszkaniach drzwi, prowadzące niegdyś do miejsca pracy legendarnych twórców komiksów, Stana Lee czy Joego Quesady. Cena wywoławcza jednej sztuki: 15 000 dolarów. Kolekcjonerzy, chwytając za portfel! Oprócz wspomnianych drzwi wystawiono na sprzedaż sporo innych drobiazgów, w tym rysownice Joego Quesady.

Merlin w natereciu

Gwiazda poprzedniego numeru SK i bez wątpienia jadan z komiksowych bohaterów jasiarni – Enrico Merini – podbija nie tylko nasz rynek. W krajach frankofonich ukazał się właśnie trzeci tom świetnego tytułu „Rapaces” („Drapieżcy”), dowodzący, że szwajcarski artysta ani na chwilę nie spuszcza z tonu. Jednocześnie amerykańskie wydawnictwo Humanoids Publishing rozpoczęło druk komiksu Meriniego „Negative Exposure”, znanego w oryginale jako „Akta Olivera Varasa”. Bohaterem serii jest reporter – amator pięknych kobiet i niebezpiecznych zagadek, wędrujący po świecie śladami międzynarodowych spisków. Komiks utrzymany jest w charakterystycznym dla wczesnego Meriniego mangowym stylu rysunków.

**„Imagine” (cz. 1)**

Co by było, gdyby to Stan Lee i Joe Kubert wymyślili Batmana?..

BATMAN

Czytelnicy w USA znają już nie to odpowiedź. Na początku czerwca ukazał się komiks pod zmiennym tytułem „Just Imagine Stan Lee with Joe Kubert creating Batman”. W ich wersji bohaterem jest czarnoskóry Wayne Washington, który opuszcza więzienie po ośmiędziennym wyroku za napad, w który go wrobił. Nieświadomie wytrącony Wayne postanawia zemścić się na wrogach i rozpoczyna działalność jako zamaskowany wrastler, przybierając pseudonim „Batman”. Komiks jest pierwszym z planowanych wariacji na temat pochodzenia różnych superbohaterów, składających się na serię „Just Imagine...”

ZE ŚWIATA KOMIKSU

Kolumny „Ze świata komiksu” przygotowuje Wojciech Brek.



„Mangamix” nr 1/2001, wyd. Waseko

MANGAMIX nr 1/2001

Wydawnictwo Waseko, specjalizujące się w miedze, wypuściło na rynek nowe pismo komiksowe – pożywcze poświęcone miedze 130 stron o czarno-białego komiku i publicystyki czyta się miłym, gdyż historia do numeru inauguracyjnego wybrano rzeczywiście pierwszorzędną: legendarny komiks „Black Jack” ojca mangi – Tezuki Osamu, sensacyjne „Zapiski detektywa Kindeichi” oraz paradię arabskiej baśni – „Aladyn i magiczny imbryk”. Spośród publicystyki uwagę zwracają dwie artykuły: pierwszy na temat japońskiego komiksu... kulinarnego (Imiemi), zaś drugi przedstawiający wyniki ankiety przeprowadzonej wśród japońskich studentów w zakresie ich wiedzy o Polsce. Wielu z nich było przekonanych, że graniczymy ze Szwajcarią. No cóż, o takim sąsiedztwie można tylko pomyśleć...

(IAS)



„KKK” nr 2/2001, Krakowski Klub Komiksu/wyd. Tarenia

KKK nr 2 (131/2001)

Drugi tegoroczny numer magazynu komiksowego Krakowskiego Klubu Komiksu zwiastuje stoi Wydawcy KKK przeprowadził ich aż trzy – z Jerzym Skarżyńskim, autorem niezapomnianej komiksowej wersji „Janosika”; z Andrzejem i Merkiem Rabenda, właścicielami wydawnictwa Post, czyli tymi, którzy opublikowali „Mausa” po polsku; i z Ksenią Chamerą, redaktorką i tłumaczką Klubu Świata Komiksu. Poza tym znaleźliśmy w numerze ciekawe materiały na temat serii „Sandman” Neila Gaimana. Trylogii Nikopola Enki Biela Oczywiście – są też komiksy. Obok fragmentu „Janosika” jest „Strzeżnik słońca” Skutnika i Szczeniaka, „Jotam” Ronke, następny odcinek „Wiedźma” Korzeniaka oraz mój ulubieniec – „Pen Zenek wesoły emierus” Mieczki: tym razem historia politykowania organów do przeszczepów. Mam nadzieję, że pen Zenek nie pracuje w moim szpitalu rejonowym.

(IAS)

XIII nr 7: Nocy 3 sierpnia

I nr 8: Trzyznasty kontra jeden

Wrocławski Siedmióróg przywołał nas, że albumy przygód faceta z cyfrą „XIII” wytatuowaną na obcojęzykiem ukuśają się parami. Słodny epizod serii dopełnia historię z „Akt Jaseona Fly”, w której XIII zjawia się w zagubionej wśród gór mieścinie Greenfalls, by rozwiązać tajemnicę swego zlecicłwa.

W „Nocy 3 sierpnia” mamy do ozyznienia z polowaniem wartkie, pełnej zwrotów akcji z kolejnym aktem rekonstrukcji przeszłości bohatera. Nie wchodząc w szczegóły zdradzę tylko, że znowu okazuje się, iż XIII nie nazywa się Jason Fly. Van Hamme mnoży tajemnice, nie zapomniąc o potrzebach czytelnika, spragnionego akcji i strzelanin. Vance również utrzymuje formę, a jego rysunki wiele zyskują dzięki klarownej, dopracowanej kolorystyce.

W „Trzyznasty kontra jeden” prezydent Sheridan zleca XIII śledztwo, które ma ujawnić tożsamość „numeru 1” w spisku, w którym Jake Rowland pełnił rolę „numeru XIII”. Zaś na horyzoncie po raz kolejny pojawia się zabójca Mangusta...

Oba albumy stoją na wysokim poziomie edytorskim. Mniejsza mi sławka tylko tłumaczenie; widać to np. w przekładzie tytułu ósmej części – powinien brzmieć „Trzyznasty kontra pierwszy”; oryginal dopuszcza jeszcze interpretację Trzyznastego

do jednego”, co jest niewiązaniem do jednego z dialogów. Zderzają się też wpadki przy tłumaczeniu nazw funkcji i skrótów: „prokurator posłikowy Attorney” z B. części to po prostu „zastępca prokuratora okręgowego” (attorney to funkcja, a nie nazwisko), zaś „tajemna G Q.” to „tajna kwatery główne”. Takich wpadek jest jeszcze parę.

(WB)

Alvin Norge 2: Gerzki morfing

Drugi album przygód Alvina Norge ledwie ukazał się na Zachodzie, a już możemy się nim zaczytywać po polsku. Jest niejako kontynuacją historii z poprzedniej części, gdyż sacha sprawę seksualnego wirusa wracając do bohatera w nieprzyjemny sposób. Tym razem niszczycielskie siły Kimberley stają się pretekstem do apokaliptycznych manifestacji religijnych fanatyków z sekty nialajego Meshrema Sam Alvin również staje się obiektem zainteresowania sekty...

Intryga jest zawikłana i mam wrażenie, że Lamquet nie zawsze panuje nad jej logiką. Skoro na przykład lista ofiar sekty została uprzednio precyzyjnie określona, to po pierwsze, co robą na niej, obok zauroczonych ideologią sekty wyznawców, prowadzący śledztwo policjanci. A po drugie, czy urządzono by masakrę na autostradzie tylko po to, aby przejechać po niej wspomnianą listę? Jak na kryminal z precyzyjną intrygą, sporo tu rozprzebanych i niewyświeślonych wątków.

Greffe komiksu pełne jest technologicznych popisów – w wielu miejscach widać afekty komputerowe, ale miejscami wprowadzają one błąd, maskując poprawny, ale niajki rysunek. Całość jednak wygląda efektownie i nie przyzręczenie, czy moje zestrzeżenie podzieliło wielu czytelników.

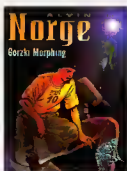
Nie dysponując wagą oryginalną, więc mogę zjechać się tłumaczenie tylko w jednym miejscu: Idę o zakład, że dyskusja na temat chevroleta i „Ho ho! Chevruś za sześć godzin!... W rzeczy samej. O trzecia!...” w rzeczywistości powinna brzmieć: „Chevrolet na godzinie szóstą!... A teraz nie trzecia!...”; oho! oczywiście o znana z filmów o lotniskach określenie pozycji obiektu.

W efektownej obróbce edytorskiej albumów o Alvinie Norge dostrzegam jeden zgrzyt: Chodzi o bałędna różnicowanie wielkości członków w dymkach, prowadzący do tego, że iliternowo namalosiernie ta cymki zapycha, zlewając się z grafiką, co czyni lekturę męczącą. Nie ma tego w oryginal, polscy redaktorzy chyba jednak przesadzili z inwencją.

(WB)



„XIII” nr 7: „Nocy 3 sierpnia” I nr 8: „Trzyznasty kontra jeden”, scen. Jason van Hamme, rys. William Vance, kolory: Petra, tłum. Anna, wyd. Siedmióróg



„Alvin Norge” 2: „Gerzki morfing”, sc. i rys. Chris Lamquet, tłum. Anna, wyd. Siedmióróg

Jarak Obważanek

Michał Wons

Inr 23 ŚKI to najlepszy jak dotychczas numer Waszego dwumiesięcznika. Nieszcze stał się on pełnowymiarowym magazynem komiksowym, a nie – jak dotychczas – rozbudowaną ulotką reklamową. Dziękuję Dylana Doga. I...! powiłał mi nie kalina I...! Po raz pierwszy od nie pamiętam kiedy miałem dreszcz pod czas lektury komiksa. Drugi strzał – Halloo. I...! Fajnie bez, że pojawił się Tadeusz Baranowski. To, moim zdaniem, jeden z najokreślonych twórców światowego (tak, tak) komiksa

Michał

było pytać sprzedawcy, czy w ogóle jest, bo tak dobrał cnył pismo przed zrobieniem kupującego. I...! Strata graficzna jest bardzo fajna, chociaż niektórzy już wydali podobieństwo logo do Cartoon Network.

Wielkie brawa, wreszcie ŚK wygląda, jak powinien. Dużo stron, dużo komiksów. Mam tylko dwa nie 1) Zmiana logo! Wam, że poprzednie było mało czytelne, ale dawalo poczucie ciągłości tytułu. I...! 2) Czarno-białe komiksy. I...! Znajmowaliscie się kolorowymi komiksami i tak powinno zostać, chociaż uwielbiam Dylana Doga i dzięki za niego

Wreszcie jest co poczytać! I...! Dziękuję mi też fakt, że zmieniam się poddaje sprzedawców. Przechadzając się po mieście, spotkałem nawet kaski, w których ŚK widoczny był z bardzo daleka. Dotychczas trzeba

ankieta ankieta ankieta ankieta ankieta

„Świat Komiksu” od poprzedniego numeru wydawany jest w nowej objętości oraz zmienionej okładce graficznej, zaś Klub Świata Komiksu powiększył swoją ofertę. Dlatego też chcielibyśmy się od Ciebie dowiedzieć, co myślisz o zmianie i ŚSK. Wśród osób, które nadały ankiety do 15 września, zostaną rozlosowane 3 egzemplarze Koszulki. Możesz wybrać wycięty blankiet lub jego ksero.

1. Jak często mnięczyliś lub dwumiesięcznik sie podziwiasz komiksów:

1. ☐ bardzo często
2. ☐ często
3. ☐ rzadko

2. Czym się interesujesz:

- ☐ sport
☐ film
☐ muzyka
☐ literatura
☐ fanziny
☐ gry RPG
☐ gry komputerowe
☐ inne (jakie):

3. Ile pieniędzy miesięcznie wydajesz na komiksy:

- ☐ poniżej 20 zł
☐ 20-50 zł
☐ 50-100 zł
☐ powyżej 100 zł

4. Komiksy o jakiej tematyce lubisz czytać (zaznacz maksymalnie 3):

- ☐ science fiction
☐ fantasy
☐ horror
☐ komediowe
☐ przygodowe
☐ historyczne
☐ sensacyjne
☐ inne (jakie):

5. „Świat Komiksu” jest wydawany od 1988 roku. Od jak dawna go czytasz:

- ☐ od kilku miesięcy
☐ od roku-dwóch lat
☐ od 1988 roku

6. Gdzie kupujesz ŚK:

- ☐ kiosk
☐ Empik
☐ inne
☐ prywatnie

7. Jak często kupujesz ŚK:

- ☐ każdy numer

- ☐ od czasu do czasu
☐ tylko wtedy, kiedy pobliżowi są mi ułami butary

8. ŚK w zeszłym tygodniu kosztuje 9,90 zł. Czy według Ciebie jest to:

- ☐ – znacząco za dużo
☐ – za dużo
☐ – tyle, ile powinien
☐ – za mało
☐ – może być droższy, ale i grubszy

9. Czy podoba Ci się nowa forma graficzna pisma:

- ☐ – tak
☐ – nie

10. Co Ci się najbardziej podoba w piśmie:

1. ☐ ...
2. ☐ ...
3. ☐ ...

11. Czy czarno-białe komiksy w ŚK powinno być:

- ☐ – nie ma znaczenia
☐ – tyle, ile jest teraz
☐ – wolałbym mniej

12. Czy polscy artyści w ŚK powinni być:

- ☐ – więcej niż teraz
☐ – tyle, ile jest
☐ – mniej

13. W ŚK powinno być więcej:

- ☐ – kilku-kilkunastostronowych zamykających historię fabularnych (np., „Hellboy: Spętana trumna”)
☐ – krótkich (1-3 stronowych) historyjek humorystycznych (np., „Tytuł”)
☐ – obecnie proporcje są dobre

14. Obecnie w jednym numerze ŚK pojawiają się jednocześnie dwa albumy w odcinkach. Nie powinno ich być:

- ☐ – nie powinno ich być w ogóle

- ☐ – 1-2
☐ – więcej niż 2

15. Czy stron informacyjnych o albumach Klubu ŚK jest:

- ☐ – za dużo
☐ – tyle, ile trzeba
☐ – za mało

16. Czy zamawiasz komiksy KSK w punktach czy oddziałach:

- ☐ – w ogóle nie zamawiam wysyłkowo
☐ – zamawiam w punktach
☐ – zamawiam oddzielnie z podanej listy

17. Jeśli zamawiasz komiksy wysyłkowo, czy czynisz to:

- ☐ – zawsze i wszystkie tytuły
☐ – często wybrane albumy
☐ – sporadycznie

18. Jeśli nie zamawiasz komiksów wysyłkowo, to dlaczego:

- ☐ – nie interesują mnie wszystkie albumy
☐ – z powodu opóźnień w wysyłce
☐ – z powodu złego zabezpieczenia wysyłki
☐ – inne (jakie):

19. Czy KSK wydaje miesięcznie:

- ☐ – za mało albumów
☐ – tyle, ile trzeba
☐ – za dużo albumów

20. Cena standardowych albumów KSK wynosi 15-17 zł. Czy jest ona:

- ☐ – za wysoka
☐ – odpowiednia
☐ – niska

21. Czy kupujesz inne pisma komiksowe? Jeśli tak, wymien maksymalnie 3:

1. ☐ ...
2. ☐ ...
3. ☐ ...

22. Podaj trzy najpopularniejsze historie (seriale) ze wszystkich numerów „Świata Komiksu”, które znasz:

1. ☐ ...
2. ☐ ...
3. ☐ ...

23. Jaką trzy serie Klubu ŚK podobają Ci się najbardziej:

1. ☐ ...
2. ☐ ...
3. ☐ ...

24. Jaką serię szczególnie chciałbyś przeczytać w ŚK i KSK:

1. ☐ ...
2. ☐ ...
3. ☐ ...

25. Miejsce Twojego zamieszkania:

- ☐ – wieś
☐ – miasto do 20 tys. mieszkańców
☐ – miasto 20-50 tys.
☐ – miasto 50-200 tys.
☐ – miasto 200-500 tys.
☐ – miasto powyżej 500 tys.

26. Twoje wykształcenie:

- ☐ – podstawowe
☐ – zawodowe
☐ – średnie
☐ – wyższe

Imię i nazwisko

Wskazanie Adres (jeśli chcesz wziąć udział w losowaniu nagród)

Podpis

Wyrenam ogólnie na umieszczeniu danych osobowych w bazie danych wydawnictwa Egmont i przetwarzaniu WYKAZANE na przykładzie i listy.

KUP

MŁODSZEMU BRATU

a kiedy nie widzi - przeczytaj sam



**SKNERUS -
DONA ROSY
- KLASYKA
KDMIKSU**

**ZUPEŁNIE
INNA
CYBERKACZKA
W CYBER-
PRZESTRZENI**



Kup młodszemu bratu, a kiedy nie widzi - przeczytaj sam!

przeczytaj sam!

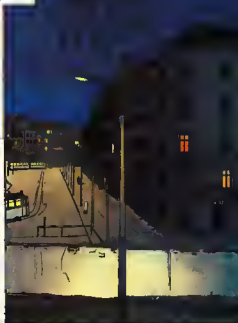
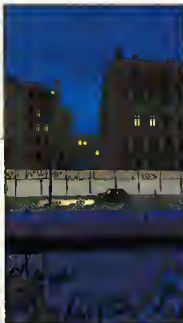
Kup młodszemu bratu, a kiedy nie widzi - przeczytaj sam!

Kup młodszemu bratu, a kiedy nie widzi - przeczytaj sam!

BERLIN, ZAPADA NOC Z 10 NA 11 LISTOPADA 1989 R.



PO MIEŚCIE LÓTEM BŁYSKAWICY ROZESZŁA SIĘ
DZIWNA POGŁOSKA...



DWÓCH MIESZKAŃCÓW BERLINA WSCHODNIEGO BEZ PRZESKÓD
PRZEKROCZYŁO GRANICĘ DZIELĄCĄ NIEMIECKIE PAŃSTWA.



ALPHA: LISTA cz. 1,
sc. MYTHIC, rys. "SCENOV"



RODZINY, KTÓRE NIE WIDZIAŁY SIĘ
OD CZWIERĆWIECZA, W KOŃCU SIĘ SPOTKAŁY.



TRZEBA NATYCHMIAST WYSLĄC ODDZIAŁY,
BO BĘDZIE ZA PÓŹNO I SITUACJA WYMKNIE SIĘ
NAM SPOD KONTROLI.



STARY NIE WYDA ROZKAZU. I TAK JUŻ OD DAWNA JEST ZA PÓŹNO, OD KIEDY NASZE
WŁADZE NIE WIEDZĄ, CO ROBIĆ.



... JAK W LIPSKU W ZESZŁYM
MIESIĄCU: JEDNEGO DNIA KAZALI
ROZPIERZIC MANIFESTACJE,
A NASTĘPNIEGO NIE KIMNELI
NAWET PALCEM, JAK SZŁA
NOWA.

ZAPAMIĘTAJCIE TEN WIDOK, PORUCZNIKU! BĘDZIE WAS PRZESŁADOWAŁ DO KOŃCA ŻYCIA.
TO, CO SIĘ TUTAJ WYDARZYŁO, ZMIENI EUROPE.



MOŻLIWE ŻE UCZESTNICZYMY W OTWARTCIU
PUZSKI PANDORY. ALE POTEM BĘDZIECIE MOGLI
POWIEDZIEĆ DZIECIOM I WNUKOM: BYŁEM TAM!



PUŁKOWNIKU WAGEMÖLLER! NIECH LUDZIE
Z POWROTEM WSIADAJĄ
DO CIĘŻARÓWEK.



PRZECIEŻ MIELISMY
UBEZPIECZAĆ PRZEJŚCIE
GENERALEY!

JUZ NAS NIE SŁYSZY... ALE GŁOWA
DO GÓRY, REWIE I ŚANKIETY ODPĘDĄ SIĘ
PO DRUGIEJ STRONIE MUROU.



NASI DZIELNI WSPÓŁBOYWATEŁ,
OBROŃCY OSTATNIEJ TWIERDZY
MARKSISTOWSKO-LENINOWSKIEJ
EUROPY...



... LĘCA JAK OMY PRZECIĄ-
GAWĘ PRZESWIATEŁO ZACHO-
DU, A TAMTYM NIE SPIESZY
SIĘ, ZEBY POBLĄDZIC
W NASZYM MROKU.

TOWARZYSZU
PUŁKOWNIKU,
UWAŻAJCIE,
ZEBY KTOŚ NIE
OSKARŻYŁ WAS
O NIEPRAWOMYŚLNE
POGLĄDY!



PRZYGOTUJECIE RAPORT! CIEKAWIE,
DO KIEDY BĘDZIEMY MOGLI
LICZYĆ NA LOJALNOŚĆ NASZYCH
ODDZIAŁÓW?



MYŚLI PAN, ŻE TO KONIEC?

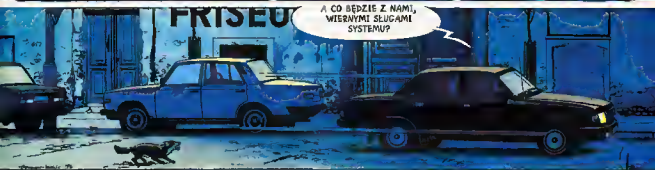
W JAKIMŚ SENSIE
NA PEWNO.



NASZ SYSTEM JEDZIE NA TYM SAMYM
WOZKU, CO EGON KRENZ I CI, CO GO
POPIERAJĄ, ALE ICH WCIĄŻ UBYSZA...
JESZCZE ROK, PÓŁ ROKU. KTO WIE, MOŻE
JEDEN DZIEŃ?



A CO BĘDZIE Z NAMI,
WIERNYMI SŁUGAMI
SYSTEMU?





NIE STOJCIE
NA PIERWSZEJ LINII.
PORUCZNIKU, POŚPIADAJĄ GŁOWY,
KTOŚ UCIEKNIJE. RESZTA SIĘ
DOĞADA, ALE BEZ WZGLEPU NA
TO, JAKI BĘDZIE PRZYSZŁY
SYSTEM...



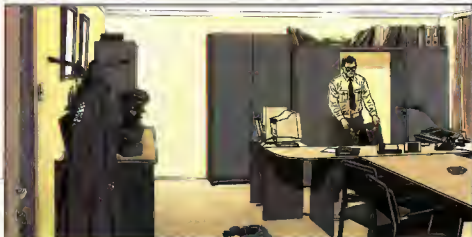
... NIE ZADZIAŁA BEZ
POLICJI. NIEMCY MAJĄ
PORZĄDEK W GENACH.

A WY,
PUŁKOWNIKU?



AMERYKA, AMERYKA...
OCZYWIŚCIE, ZARTOWAŁEM!





ZA
PRZESZŁOŚĆ



PARĘ DNI PÓŹNIEJ.

W TYCH BURZLIWYCH CZASACH GŁĘBOKĄ
BYŁOBY ZAPRZECZĄĆ, ŻE NIEKAWEM
LUDZIE ZWRÓCĄ SIĘ PRZECIW SYMBOŁOM,
KTÓRE KOCHALI. I JE SPALAŁ.



MOTŁOCH ZAJMIE LUB SPŁADUJE TEN BUDYNEK. JEST TO KWESTIA DNI, A NAWET GODZIN. WYKORZYSTAJMY
CZAS, KTÓRY NAM ZOSTAŁ, ŻEBY ZEBRAĆ WSZYSTKIE WAŻNE DOKUMENTY.



PANOWIE, MYŚLĘ, ŻE KAŻDY Z WAS WIE, CZEGO
I GDZIE POWINIEN SZUKAĆ.



PANIE GEN... SZEFIE, KTOŚ
SKASOWAŁ PLIKI Z KOMPUTERA
PUŁKOWNIKA WAGEMÖLLERA.
Z JEGO ARCHIWUM ZNIKŁY
WSZYSTKIE REJESTRY.



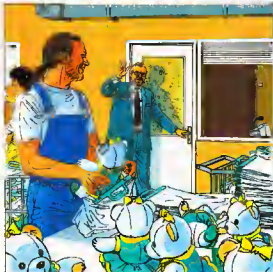
OTO,
DLACZEGO
NASZ PROCI
WOLFGANG TAK NAGLE
SIĘ ULOTNIŁ.

KILKA LAT PÓŹNIEJ. SEIDENSTADT





I MAMY
KONIEC
DNIA!



DOBRY
WIECZÓR,
WŁODZIMIRZ!
JAKIE PLANY
NA WEEKEND?

SPACER I PIKNIK Z RODZINĄ. TRUDI, OLGA I JA
UWIELBIAMY WYPUSZCZAĆ SIĘ NA WYCIECZKI
PO OKOLICY. TU JEST TAK PIĘKNIE.



NIE ZAPOMNIŁ, ŻE
JESTEŚCIE ZAPROSZENI
W SOBOTĘ O ÓSMEJ
NA URODZINY LILI.

TRUDI CODZIENNIE
MI O TYM
PRZYPOMINA.



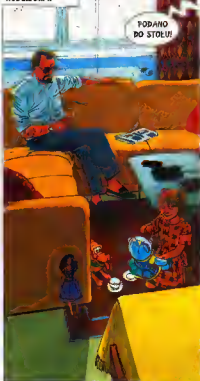
ZECHCE MI PAN WYDĄCZYĆ? TO MOJA WINA! ZAMYŚLIŁEM SIĘ.



CZY MYŚLIŁEM SIĘ JUŻ KIEDYS
NIE SPOTKALI...?



TEGO SAMEGO
WIECZORA.



PODANO
DO STOLE!

WOLFGANG,
COŚ NIE TAK?



NIE, NIE, TRUDNIEJ.
PO PROSTU JESTEM
ZMECZONY.



HALO! TO TY!



O NIE!

TO BYŁ HANS, KTOŚ MNIE ROZPOZNAŁ, GDY
WYCHODZIŁEM DZISIAJ Z JEGO BIURA. ŻEBY
GO ZA BARDZO NIE NARAŻAĆ, BĘDZIE LEPIEJ,
JEŚLI NIE POJAWIĘ SIĘ
JUŻ W FABRYCE.



TO NIE MOŻE TRWAĆ WIECZNIE,
UCIEKAMY JUŻ TRZECI RAZ!



DOKĄD TERAZ POJEDZIEMY?



TYM RAZEM DALEKO,
DO LEPSZEGO ŻYCIA.
WIEM, JAK TO ZARATWIEĆ.

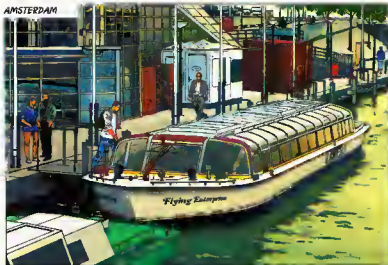


TU BYŁO DOBRZE, POZNAŁAM NOWYCH
PRZYJACIOŁ! ALE NIE O MNIE CHODZI, TERAZ
MUSIMY MYŚLEĆ O OLDZE.



DZIECKO
BYŁO KIEPSKIM
POMYSŁEM.





TO DYKTEKTA Z KOMPLETNĄ LISTĄ AMERYKAŃSKICH
BIZNESMENÓW, KTÓRZY W TAKI CZY INNY SPOSÓB MIELI
KONSZACHTY Z WŁADZĄ NED. PRZYPADKI ZWIŁKŁEJ
KORUPCJI, ALE I AUTENTYCZNEGO SZPIEGOSTWA.

MÓWIŁEM
PANU, ŻE TEGO
TYPU INFORMACJE SĄ JUŻ
NIEAKTUALNE. MOŻNA JE NIEMAL
MIĘDZY BAIKI WEDZĄC...



WIEM, JAK NIEKTÓRZY MOGLIBY WYKORZYSTAĆ TAKI
DOKUMENT. CHĘTNYCH MOĆ RÓWNIE DOBRZE
ZNALEZĆ GDZIE INDEJ.

SPOKÓJNIE,
PROSZĘ SIĘ
NIE UNOSIĆ!



CZEGO PAN CHCE W ZAMIAN... O ILE, OCZYWIŚCIE,
TO ZAINTERESUJE MOICH PRZEŁOŻONYCH?



DLA TYCH Z WASHINGTONU
SŁOWO TO ZA MAŁO, ŻEBY
ROZPOCZĄĆ OPERACJĘ.

WIEDZĄ, ŻE TO
MAM, W PRZE-
CIWNYM RAZIE
NIE PRZYSEALBY
PANA TUTAJ.

OTO DOWÓD: PIĘĆ
NAZWISK I SZCZEGÓŁY
DZIAŁALNOŚCI TYCH
OSÓB.

ZOBACZE,
CO DA SIĘ
ZROBIĆ.



DOSTATNIEGO ŻYCIA
GDZIEŚ W USA
I NOWEJ TOŻSAMOŚCI
DLA TRZECH OSÓB:
DLA MNIE, ŻONY
I CÓRKI.

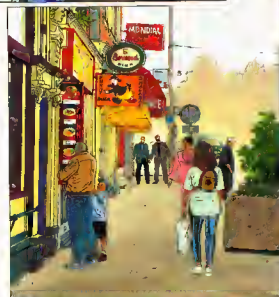


RADZĘ SIĘ SPIESZYĆ.
MOJA OFERTA TRACI
WAŻNOŚĆ ZA 72 GODZINY.

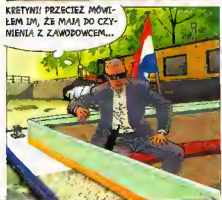




LEŚCZCIE! ZACZY-
NAM SIĘ ZASTANA-
WIAĆ, CZY POSTAWI-
ŁEM NA DOBRĘGO
KONIA?



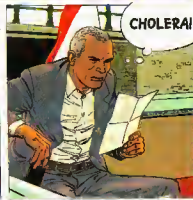
KRETYNI! PRZECIEŻ MÓWI-
ŁEM IM, ŻE MAJĄ DO CZY-
NIENIA Z ZAWODOWCEM...



CO MY TU
MAMY...



CHOLERA!

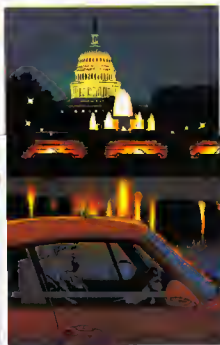


WASZYNGTON



KILKA GODZIN POŹNIEJ.







SHEENA,
ALPHA, WEJDZIE
I SIADAJCIE.

MĘCZYZNA, KTOREGO MACIE PRZYWIEZĆ, NAZYWA
SIĘ WOLFGANG WAGEMÖLLER. TO BYŁY PUŁKOWNIK
STAATSSICHERHEITSDIENST...

STAT...?

STASI, JEŚLI WOLICIEŚ POLICJĄ
POLITYCZNA MINISTERSTWA
BEZPIECZEŃSTWA BYŁEGO NRD. KGB
NIEZWYKLE JĄ CENIŁA. BYŁA
TWORZONA NA BAZIE CZEKA...

... JEJ SIEDZIBA ZNAJDOWAŁA SIĘ NA NORMANNENSTRASSE W BERLINIE,
OKREŚLANO JĄ JAKO „MIECZ I TARCZA” NIEMIECKIEJ SOCIALISTYCZNEJ
PARTII JEDNOŚCI.

OD 1957 R. PRZEWODZIŁ JEJ
ERICH MIELKE, KOMUNISTA
CZYSZEJ WODY, KTOREGO
MOTTEM BYŁO: MUSIMY
WIEDZIEĆ WSZYSTKO.



DLATEGO MIAŁ DO DYSPOZYCJI 85 000
ETATOWYCH FUNKCJONARIUSZY I 100 000
NIEFORMALNYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW.

TA LEPSZA WERSJA GESTAPO Z SIECIEM LAT
ZAŁOŻYŁA MULTUM KARTOTEK, ZAPĘBLNIĄC
JAKIEŚ 180 KIŁOMETRÓW REGAŁÓW. STASI ZABIAŁA,
SZYKANOWAŁA, PRZESŁADOWAŁA ARTYSTÓW ITP...

„LUDZIE ZASŁUGUJĄ NA SYSTEMY
POLITYCZNE, W KTOREY ŻYJĄ.” TIM CHY

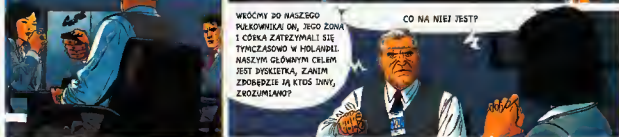
CZYLI DOMOSICIELI,
SZPICLCI I TAJNIKÓW.



KIEPSKI
MOMENT
WYBRAŁAS NA
TEN CYTA

WROCZY DO NASZEGO
PUŁKOWNIKA ON, JEJO ŻONA
I CÓRKA ZATRZYMALI SIĘ
TYMCZASOWO W HOLANDII.
NASZYM GŁÓWNYM CELEM
JEST DYSKIETKA, ZANIM
ZBOBEDZI JĄ KTOŚ INNY,
ZROZUMIĄŁO?

CO NA NIEJ JEST?



LISTA AMERYKANÓW WPLATANYCH W SZEREBRANE INTERESY Z NRD, ŻEBY JĄ ZDOBYĆ, ZŁOŻYLIŚMY KIEDYS PEWNĄ PROPOZYCJĘ, ALE WTEDY TOWAR ZNIKNAŁ.



KILKA KRAJÓW DYSKRETNIE
ODKUPIŁO TEGO RODZAJU LISTY...
TO WYBÓRNY SPOSÓB, ŻEBY
SZANTAŻOWAĆ WŁASNYCH OBYWATELI...
OCZYWIŚCIE, GDYBY NASZ SPIS WPAŁ
W RĘCE WROGA, INFORMACJE W NIM
ZAWARTÉ STAŁYBY SIĘ JESZCZE
GROZNIJSZE.



JEREMY DELUXE JUTRO RANO USTALI OSTATNIE SZCZEGÓŁY Z TOBĄ
I TWOIMI LUDŹMI. Z DULLES POLECICIE PROSTO DO SCHIPHOL.



TO NIEZBYT DOBRY POMYSŁ, A POZA
TYM MUSZĘ SIĘ SPAKOWAĆ. DO JUTRA!

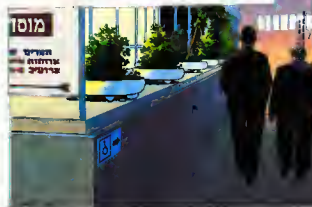
MY ZAWSZE MAMY
SPAKOWANE WALIZKI, CHINA!
TO KIEPSKA WYMÓWKA!



CZASEM WYMÓWKA MNIEJ BOLI TEGO,
KTO JĄ SŁYSZY!



TEL AWIW, BIURO MOSSADU



DAVID, OBOJĘTNIE JAK,
ALE MUSIMY JĄ ZDOBYĆ,
ZANIM WPADNIE W RĘCE
KOMUS INNEMU.

JESLI RZECZYWISTE JEST NA NIEJ TO,
CZEGO SIĘ SPODZIEWAMY, ZACZNIEMY
KONTROLOWAĆ AMERYKAŃSKĄ GOSPODARKĘ
I ZDOBEDZIEMY W SENACIE PARĘ
PRZYCHYLNYCH GŁOSÓW DLA SPRAWY
IZRAELA.



Agent specjalny Alpha

Historia Alpha, agenta specjalnego CIA, wymieniane jest jednym z nich razem z wielkimi seriami sensacyjnymi: „Largo Winch” i znaną już polskim czytelnikom „XIII”. Opowieści o Alpha mocno osadzone są w realiach politycznych drugiej połowy lat 90-tych. Mimo że zimna wojna się skończyła, toczy się jeszcze rywalizacja między wywiadami krajów z bloku wschodniego i zachodniego. A ponieważ Stany Zjednoczone lubią wiedzieć, co dzieje się w Europie, ich wywiadowcy zawsze obecni są w centrum wydarzeń.

Jo Prewda – mówi w jednym z wywiadów autor scenariusza, Mythic – że albumy zasadniczo bazują na relacjach Wschód-Zachód po zimnej wojnie. Dzieje się tak dlatego, że na początku warto było wykorzystać wiedzę Yurija Jigounova (rysownika serii – przyp. red.) o sytuacji politycznej w jego rodzinnym kraju – Rosji.

I rzeczywiście, pierwsze trzy tomy serii to zwarta historia, opowieść o kontaktach byłego KGB i mafii rosyjskiej z przedstawicielami zachodnich organizacji przestępczych. W eferę zaplątana jest piękna moskwianka Assie Onkova, właścicielka mafij galerii sztuki (która przypadkiem okazuje się również żoną wysoce postawionego oficera KGB) i malarz Julien Morgan, znany lepiej pod pseudonimem Alpha. Prawdą jest on poznać tajemnicę, które od kilku miesięcy napółkaził szafów CIA: chodzi o wykupienie przez mafie rubli rosyjskich za dolary...

W odróżnieniu od pierwszych trzech albumów, następne tomy to zamknięta historia. To zmiana strategii spowodowane zastąpieniem scenarzysty, Pascale Renarda, tuż po ukazaniu się drugiego odcinka. Zastąpił go Mythic, który dokończył historię. „Czytelnik nie zauważył zmiany scenarzysty z drugiego albumu na trzeci – mówi Mythic. – A ponieważ Pascale Renard nie zostawił nam żadnych wskazówek, musieliśmy przerobić kilka aspektów historii, żeby była ona spójna.”

Mythic postanowił nieco poszerzyć tematykę o inne releksje polityczne Wschód-Zachód. O ile w czwartym tomie zadaniami Alpha jest odzyskanie dyktanda z danymi Stasi na temat wysoko postawionych Amerykanów współpracujących w przeszłości z niemieckim wywiadem, o tyle intryga tomu piątego obraca się wokół śledztwa dotyczącego śmierci wielu agentów CIA i prowadzi Alpha aż za kulisz amerykańskiej kampanii wyborczej.

W każdym albumie akcja toczy się bardzo szybko. Często prezentowane są wydarzenia rozgrywające się jednocześnie w kilku miejscach na świecie, które wpływają na finał historii. W prezentowanym w tym numerze „Świata Komiks” tomie czwartym czytelnik odwiedzi Niemcy, Holandię, Belgię, Francję i Stany

Zjednoczone. „Każdy scenariusz musi być tak skonstruowany – mówi Mythic – żeby trzymał cały czas w napięciu. Jak w dobrych amerykańskich filmach powinien kończyć się nieoczekiwanym zwrotem akcji, który zrekompensuje czytelnikowi oczekiwanie aż do końca.”

Tego typu historie oczywiście nie mogą obyć się bez podróży samochodowych, strzelaniny, afektownych wybuchów i... pięknych kobiet, których Alpha





podczas swoich misji spotyka wiele. Scenarzyści bardzo dba o konstrukcję psychologiczną bohaterów. „Kiedy na przykład wprowadzam do akcji dziewczynkę, za wzór służy mi moja własna córka, co pozwala mi ukezać prawdziwe zachowanie dziecka w tym wieku”.

Scenariusza historii szpiegowskich wymagają realistycznego i precyzyjnego rysunku. I na tym polu

doskonale sprawdza się Jigounov. To dzięki niemu „Alpha” nie jest „zwykłym” komiksami, tylko filmem zamrożonym w obrazkach. W tomie piątym czytelnik zauważy zmianę tytułu. Rysownik stworzył ten album całkowicie komputerowo, nie korzystając z tradycyjnych narzędzi.

Youri Jigounov urodził się 22.10.1967 w Rosji, obecnie mieszka w Belgii. Zainteresował się komiksem już w młodym wieku dzięki magazynowi „Tintin”. Z powodu ograniczonych możliwości publikacji w Rosji, Jigounov postanowił przenieść się do zachodniego wydawcy. W 1994 r. przeniósł się do Belgii, gdzie poznał Yvesa Sente’a, redaktora naczelnego wydawnictwa Le Lombard, który zainteresował się jego pracą. Lombard opublikował album przywieziony przez rysownika z Rosji, „Les Lettres de Kriwosov”, do którego teksty przetłumaczył i przedstawił Pascal Renard. Z tego współpracy zrodził się pomysł na szpiegowską serię „Alpha”.

Mythia to pseudonim Jean-Cluude’a Smit-le-Béodéc’a. Urodził się w 1947 roku. Studiował naukę o przemyśle, organizował sztuki teatralne dla dzieci, po tym zajął się rysowaniem. Jego prace brniły udział w wielu wystawach w Belgii i za granicą. W latach 80. zaczął pisać zbiory opowiadań, powieści i scenariusze komiksowe. Współpracował między innymi z Herdyem („Garçon en Guêtre”) i Rostalem („Fantazjowa Podróż”). Obecnie pracuje nad serią „Alpha”.

cyjnych pędzli ani ołówków.

Mythia w jednym z wywiadów powiedział: „Uwielbiam zaskakiwać”. I na pewno jego scenariusze oraz rysunki Jigounova niejednemu raz zaskoczą miłośników dobrego komiksu.

Ksenia Chmurska

Pascal Renard urodził się w 1961 roku. Studiował angielskojęzykowo. Pisał scenariusze do filmów krótkometrażowych, a następnie zajął się tworzeniem scenariuszy komiksowych. Młody artysta miał na swoim koncie „Horizon blanc” (rys. A. Oud), którego akcja odwołuje się do fali terrorystycznej, szalejącej w Paryżu w 1987 r., oraz serię „Oknam” (rys. B. Roelal). Był autorem interaktywnych dwóch pierwszych tomów z serii „Alpha”. Zmarł w kwietniu 1996 roku, w wieku 35 lat.



SPĘTANA TRUMNA



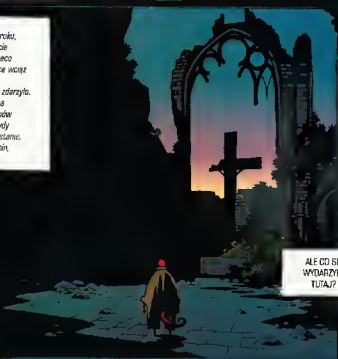
BIURO BADAŃ PARANORMALNYCH I OBRONY
FAIRFIELD, STAN CONNECTICUT

AGENT
SPECJALNY
BIURA,
ABRAHAM
SAPIEN



ABRAHAMIE
przeżyłszy się od dłuższego czasu i sądzę,
ze całkiem niedługo mogę już nawiązać
Nie powinieneś być więc zaskoczony faktem,
uż znów jestem w Anglii
Przyjeżdżam tu zawsze po to,
by wyśledzić się nieco po wyjątkowo
trudnych sprawach.
Może Cię jednak zdziwi fakt, iż stoję teraz
wśród ruin tego kościoła
w East Bromwich. Dotychczas byłem
tu tylko raz. Pięćdziesiąt lat temu.

Wiedziałem tu, 23 grudnia 1944 roku,
zaczęło się moje nieliche życie.
Powiadziano mi, że małem nieco
dramatyczne wesele. Nie posadziłem wciąż
widać ślady ognia.
Nie pamiętam nic z tego, co się tu zdarzyło.
Mam pierwsze wspomnienia
dotyczące rządzących laborantów
w Nowym Meksyku. Dopiero
– nie pamiętam miejsca nie dostrzegam.
Czasem wpadł Albert Einstein,
spotkałem Oppenheima.



ALE CO SIĘ
WYDARZYŁO
TUTAJ?

Oto opowieść ludowa, o adaptacji, któraś myślałem już od kilku lat.

Spętana trumna Spętana trumna

SPĘTANA TRUMNA

Nawet kiedyś zacząłem je rysować, ale w pewnym momencie przyszła mi na myśl, że wlaćwie świetnie by się spisało jako klasyczne przygode Hellboya.

W NOC MOICH NARODZIN BYŁA TU TAKŻE MEDIUM CYNTHIA EDEN-JONES. WEDŁUG NIEJ MOJE POJAWIENIE SIĘ NIE BYŁO PRZYPADKOWE. NIE BYŁO TEŻ WYNIKIEM NIEUDANEGO EKSPERYMENTU NAZISTÓW, ANI „MIĘDZYWYMIAROWEJ ANOMALII INTERFAZOWEJ”. W JAKIMŚ RAZIE JONES CZUŁA, ŻE JESTEM W JAKIŚ SPOŚÓB ZWĄZANY Z DWOMA DUCHAMI, KTÓRE WIDZIAŁA TU WŁOŚCIEJ — DUCHAMI KSIĘDZA I ZAKONNICZY — OBA SĄ TU UWIĘZIENE



CYNTHIA SPOTKAŁEM W 1962 ROKU TUŻ PRZED JEJ ŚMIERCIĄ, NAMAWIAŁA MNIE WTEDY, BYM ROZWAŻAŁ ZAGADKĘ TEGO MIEJSCA



NIE ZROBIŁEM TEGO



GÓDZ TREVOR BRUTTENHOUM SPĘDZIŁ DZIEWIĘĆ LAT NA BADAANIACH RUIN TEGO KOŚCIOŁA. NIE ZNAŁAZŁ ABSOLUTNIE NICZEGO. A SKÓRD NAWET ON NIC NIE ZNAŁAZŁ. TO I JA STRACIŁEM ZAINTERESOWANIE KOŚCIOŁEM.

JEDNAK NASZE OSTATNIE DOŚWIADCZENIA W CAVENDISH HALL* SPRĄWIAJĄ, ŻE ZACZĄŁEM SIĘ ZASTANAWIAĆ, CZY NIE POWINIENEM JEDNAK WRÓCIĆ DO TEJ SPRĄWY...

TAK WŁOŚĆ KRÓCIŁEM...

CZY CZĘSTO ŚNISZ ABRAHAMIE?

JĄ ŚNIE



CHOLERA, ŚNIE JAK WARIAT



SPĘTANA TRUMNA

OSTATNIEJ NOCY SPAŁEM W RUINACH
ŚNILEM O STAREJ KOBIECE
NA ŁOŻU ŚMIERCI

TAKOŻ WYRZEKAM SIĘ
DIABLA I JEGO POKUS,
A BOGA BŁAGAM
O WYBACZENIE MI
GRZECHÓW WSTELĄCICH
ŻYDIA PRZESZŁEGO

KIEDYM ŁĄCZYŁ SIĘ
Z DEMONAMI ZIEMI I POWIETRZA,
I Z TYMI, KTÓRY LIFORMOWAN
BYŁ NA KSIĘŻA CZARNEGO
KOZŁA. A POWIÓDŁ
MINIE NA SABAT...

KIEDYM MAGIĄ, BURZE
SPRAWIAŁA, STATKI NA MORZU
TOPIŁA I CIAŁA ICH ŻALOGIE
WIDCIELA KU ZIGURIE...

KIEDYM SIĘ SAMA
PRZEMIENIAŁA, WCHODZĄC
W SKÓRĘ ZWIERZĄT I BESTII
NIEZEMSKICH, O KTÓRYCH
NIE ŚNILEM NAWET
WSPOMINAĆ.

PANIE BOŻE, WYBACZ
MOJE WINY I PRZECIWIJ
MNIIE OD SWEDG KROLESTWA,
W TEJ OSTATNIEJ GODZINIE,
W ONIŁU SĄDNYM.



POMÓDZIE
MI.

WAS, MOJE OZIĄTKI,
WAS BŁAGAM, BYŚCIE MĄ
DUSZĘ OCAŁILI. KIEDY WIĘC
UMRIĘ, ZŁOŻCIE MNIE
W TRUMNIE I SPĘTAJCIE
JĄ ŁAŃCUCHAMI. A STRAZ
NADE MNĄ
TRZYMAJCIE.

MATKO...

DIABŁ PRZYJÓDZIE
PO MNIE, LECZ DROGĘ MU
ZAGRAPIE I KIEDY TRZY MOJĘ
MINA, NIE BŁOŻE ON JUŻ MIAŁ
NADE MNĄ WŁADZĄ.



Nie chciałem jednak zbyttno ingerować w straconą historię ludową, więc przyrzeczylem Hellboya z dalską od tonu akcji (ciekawa ocenił), a wątek ojcowski pozostawiłem niedopowiedziany.

Spętana trumna Spętana trumna Spętana trumna Spętana trumna

SPĘTANA TRUMNA

Spętana trumna Spętana trumna Spętana trumna

Elementami zachęcającymi z ludowej tradycji są: przedśmiertna spowiedź czarownicy, spętana tańczącymi trumna i kon przybrany w heki.

PROSZĘ...

OBUDZIŁ M'NIE CŁOSY.
CZY TO OKRUCHY SNU WDZAŻ
KOLAŁY SIĘ W MOJEJ GŁOWIE?
TAK SĄDZIŁEM

ALE
NIE...

ONI TAM
BYLI...

ICH DWAJDE
I SPĘTANA
TAŃCUCHEM
TRUMNA

WTEMI CAŁE MIEJSCE WYPEŁNIŁO SIĘ
POTWÓRNYM HAŁASEM. WSZYSTKIE OKNA
EKSPLODOWAŁY W JEJONEJ CHWILI

A PÓTEM POD POTĘŻNYM
CIŚNIENIEM WYBITY ROZLECIAŁY
SIĘ W DRZĄGI

OCCYWIŚCIE KIEDY TO
ŚNIŁEM, NIE BYŁO W TYM
MIEJSCU SZKŁA ANI DREWNA
OD CO NAJMNIEJ 300 LAT

HAŁAS BYŁ
NIE DO
WYTRZYMANIA

SPĘTANA TRUMNA

WIRZAŁEM ZDARZENIE,
KTÓRE NA ZAWSZE
SKALAŁO TO MIEJSCE

LUCH

KOBIETO, TO JA
CŁUCH PRAWOZIWI
DNI TWOJEJ WIOSNY

SERCE TWOJEJ
CIEMNOŚCI

KOBIETO...

WYSTĄP
KU MNIE!

PROSZĘ...

PRZEPRACUJ
DUCHU NIECZYSTY
NIEPRZYJACIELU WIARY!
TE NIESCZESNE SŁOŻĄTKI
NALEŻĄ DO BOGA!

ONA NALEŻY
DO MNIE!

ONA NALEŻY
DO BOGA!

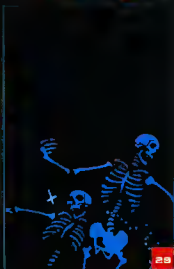
ONI JEST TYM,
KTÓRY ROZKAZUJE!
TYM, KTÓRY ROZKAZUJE
MORZU, WIATROM
I BURZY!

Pierwsza publikacja „The Chained Coffin” miała miejsce w „Dark Horse Presents 100” część 2, w 1995 roku.

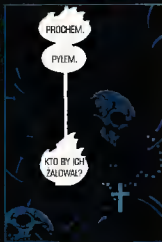
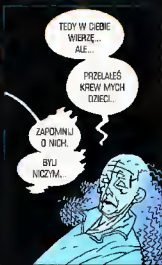
Spętana trumna Spętana trumna Spętana trumna

SPĘTANA TRUMNA

Tutaj zaś fałszum „The Chaind Coffin and Others” - przyp. red.] macie ją po raz pierwszy
Mike Mignola



SPĘTANA TRUMNA



SPĘTANA TRUMNA



SPĘTANA TRUMNA



Spętana trumna Spętana trumna Spętana trumna

SPĘTANA TRUMNA

© DARK HORSE COMICS 1998. "The Chained Coffin" z albumu "The Chained Coffin and Others", przeł. Miłosz Brzezicki

Oto, co widziałem. Przysięgam,
 że ten sukryna patrzył wprost na mnie
 Czy dowiedziałem się czegośkolwiek?
 Nie wiem. Może... Nie mogę powiedzieć,
 że wszystko było zrozumiałe
 Zrobi mi przykłągę — niech to zostanie
 między nami, dobrze?
 A tak z innej beczki — słyszałem,
 że są jakieś nowe wieści
 od Człowieka Ciny z Zachodniej Wirginii.
 To może być coś, czemu
 warto się przyjrzeć.
 Z wielką przyjemnością zdów
 bym zobaczył Człowieka Cinę.

TRZYMAJ SIĘ.

HB

zzzz

TYMCASEM
W DOWÓDZTWIE BIURAABRAHAM SAPIEN
ŚMI O RYBACH

KONIEC

33

PORADY PRAKTYCZNEGO PANA

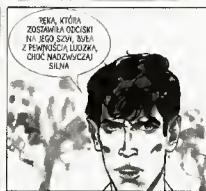
Jeżeli chcesz przeczytać inne, niepublikowane odcinki „Porad Praktycznego Pana”, wejdź na stronę www.e-relax.pl. Sponsorem tej strony jest Zurich – www.zurich.pl

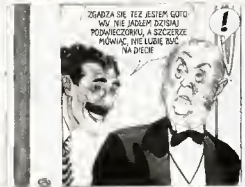














DYLAN DOG

scen. Pasquale Fiumi, rys. Angelo Steno
WILCZA KREW

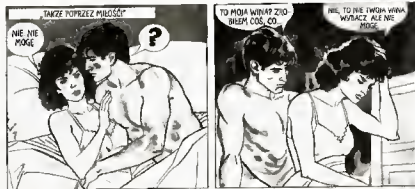
Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog Dylan Dog

scen. Pasquale Fiumi, rys. Angelo Stano
WILCZA KREW

DYLAN DDG





Dwaj detektywi z Italii

Dylan Dog

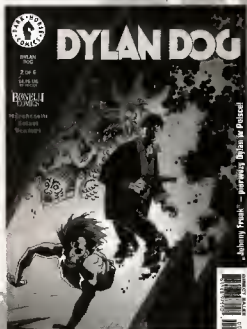
Kiedy naciśniesz dzwonek londyńskiego domu przy Craven Road 7, rozlega się dźwięk wrzasku. Drzwi otwiera lokaj, który wygląda jak jeden z braci Marx, Groucho. „Czy pan krzyżeł?” – pyta z typowym dla siebie poczuciem humoru.

Takie powitanie czeka klientów Dylana Doga, prywatnego detektywa, bohatera najpopularniejszej włoskiej serii komiksowej, której twórcą jest scenarzysta Tiziano Sclavi. Pierwszy stustronicowy, czarno-biały zeszyt został wydany w październiku 1986 roku. Od tej pory ukazują się co miesiąc i dziś ich liczba powoli zbliża się do dwustu, nie licząc albumów specjalnych. Oprócz kolejnych numerów do włoskich kiosków trafiają aż trzy reedycje archiwalne (ostatnio – w twardej oprawie), a łączny miesięczny nakład wszystkich wydań wynosi kilkasat tysięcy egzemplarzy!

Dylan nie jest zwykłym detektywem, jako że zajmuje się sprawami, które przynajmniej ocierają się o zjawiska niewyjaśnione przez naukę. Bywa nazywany „łowcą potworów”, jego domem stanowią bowiem duchy, wampiry i wilkolaki – choć także UFO czy tajemnicze epidemie. Często się przesądza zdarza, że dochodzenie prowadzi go do prozaicznych wyjaśnień „paranormalnych” zjawisk. Ale zwykle Dylan spotyka na swojej drodze upiory, zombi, a nawet samą śmierć (taką z kosa). Za swoje usługi żąda pięćdziesięciu funtów tygodniowo – plus wydatki.

Na pytanie, dlaczego tak dziwnie nazwał bohatera, Sclavi przyznaje: „Dylan Dog to było przewidywalne nazwisko, które nadawałem wszystkim swoim bohaterom. Typowe nazwisko, o którym się mówi: «nie razie tak go nazwę, a później to zmienię». Różnica między Dyanem a moimi wcześniejszymi postaciami polega na tym, że tym razem pozostałem przy przewidywaniu».

O przeszłości Dylana wiadomo niewiele. Wyszedł z alkoholizmu – dlatego teraz nie pije ani kropli. Do jego pasji należy gra na klawirze, ale przede wszystkim – romansowanie z pięknymi kobietami. Pracował w policji i nie jest jasne, dlaczego z niej odszedł. Wciąż ma w Scotland Yardzie kontakty, przede wszystkim inspektora Blocha, obok wspomnianego już Groucha i oczywiście samego Dylana, pojawia się w tych komiksach najczęściej. Ale jest też paru innych „stałych” bohaterów, największą miłość



detektywa – Morgana, jego najgorzalszy przeciwnik – demoniczny Xebecus, czy też ekscentryczny doktor H. G. Wells.

Zbieżność nazwisk tego ostatniego i klasyki literatury fantastycznej jest nieprzypadkowa. Podobnych smaczków znajdziemy więc: Craven Road zawdzięcza nazwę reżyserowi horrorów, Wesowi Cravenowi; o podobieństwie asystenta Doga do Groucha Marx'a już pisałem (pierwotnie miał przypominać innego komika, Marty'ego Feldmana); główny bohater zdradza z koleś uderzające podobieństwo do aktora Ruperta Everetta. Scenarzysta Tiziano Sclavi przyznaje, że wysłał rysownika do kina i kazał mu popatrzyć na Everetta przed przystąpieniem do pracy nad pierwszym komiksem. Żeby było śmieszniej, tenże aktor zagrał później Dylana Doga w włoskim filmie.

Dylan wyszedł poza komiksowe ramy i stał się we Włoszech obiektem prawdziwego kultu. Oprócz filmu, powstała o nim gra komputerowa, a nawet musical. Liczba kiosków, zegarków i najprzeróżniejszych

Wydawcą „Dylana Doga” i „Nathana Nevera” jest Sergio Bonelli, który kontroluje połowę rynku komiksowego we Włoszech. Sam Bonelli był w swoim czasie editorem komiksów i stworzył westernowego „Texa”. Móry wciąż śleszy się sporem prowadzaniem.

„Johnny Frank” – portret Dylana Dog



poświęconych mu gadzetów idzie w tysiące. Piosenki o Dylanie Dogu śpiewają gwiazdy włoskiej estrady, a artykuły na temat komiksów ukazują się regularnie w tak poważnych gazetach jak „Corriere della Sera” czy „Repubblica”. O fenomenie Dylana rozprawiają najwięksi intelektualiści, a do fascynacji tym komiksem przyznają się sam Umberto Eco.

O pracy nad scenariuszami Scavi mówi: „Autorzy kryminałów zaczynają od końca: wiedzą, kto zabił, i wokół tego konstruują wszystko, co się zdarzyło wcześniej. Mnie nigdy się to nie udało! Zaczynam od tajemnicy i rozwiązuję ją wraz z czytelnikiem. Nie wiem, jak to się skończy. Mogę dojść do siedemdziesiątej strony scenariusza „Dylana Dog” i wciąż nie mieć pojęcia, kto zabił”.

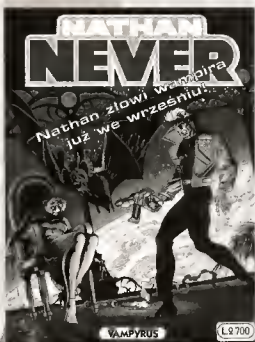


Przyznaje też, że pisanie komiksowych historii wzbudza w nim silne emocje. Plakat podczas pracy nad albumem „Johnny Freak”. Przez wielu fanów ten właśnie odcinek jest uważany za najlepszy w serii i właśnie od niego rozpocznie się polska edycja „Dylana Dog” (Klub Świata Komiks, wrzesień 2001).

Tiziano Scavi wciąż pisze scenariusze, ale, oczywiście, sam nie byłby w stanie zaspokoić potrzeb rynku. Nad Dylanem pracuje więc cały zastęp scenarzystów i rysowników. Ci ostatni reprezentują różne style i szkoły, a spójność szaty graficznej zapewnia serial Angelo Stano, który w 1986 roku narysował pierwszy komiks o „detektywie mroku” i od tej pory pozostaje autorem wszystkich okładek.

Nathan Never

Nathan Never to bohater drugiego z najpopularniejszych we Włoszech komiksów. Pierwszy numer

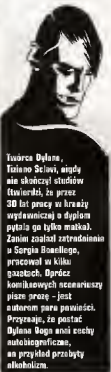


jego przygodę ukazał się w czerwcu 1991 roku, również w wydawnictwie Sergia Bonelliego. Podobnie jak „Dylan Dog”, jest stustronicowym, czarno-białym miesięcznikiem i też odniósł ogromny sukces: co miesiąc sięga po niego 200 tysięcy czytelników.

Obaj bohaterowie mają zresztą więcej wspólnych cech. Przede wszystkim wykonują ten sam zawód. Także Nathan służył w policji, była to jednak zupełnie inna policja niż dwudziestowieczny Scotland Yard, historia Nathana rozgrywa się bowiem w przyszłości. Stachnidyżowane społeczeństwo boryka się z takimi problemami, jak zanieczyszczenie środowiska czy wszechwładza mediów. Miasta rozrosły się do ogromnych rozmiarów i policja przestała dawać sobie radę ze zwalczaniem przestępczości. Dlatego zaczęły powstawać prywatne agencje. Jedną z nich to Agencja Alfa, dla której pracuje bohater komiksów.

Miasto, w którym mieszka Nathan Never, nie ma nazwy. To ogromna metropolia, częściowo wzorowaną na wielkim Los Angeles z filmu „Blade Runner”. Ridleya Scotta, określa się po prostu mianem „Miasta”. Na wyższych piętrach, czyli w najnowszych budynkach, wzniesionych na aterszychsiach budowach, mieszka elita. Schodzą na niższe poziomy papotyła się coraz więcej podziurczonych tyków. W najgłębszych podziemiach, zapomnianych strefach, żyją mutanci i androidy. Struktura metropolii odpowiada rozwarstwieniu społeczeństwa, w którym ludzie poddani w przyszłości eksperymentom genetycznym żyją poza nawiasem. Krytycy porównują Miasto do dantejskiego piekła.

Milusiński science fiction odnajdą w tym komiksie znajome klimaty. Wyraźnie widać w nim zwłaszcza wpływy cyberpunku (nurtu fantastyki naukowej stworzonego przez Williama Gibsona). Akcja poszczególnych historii rozgrywa się jednak nie tylko na Ziemi. Ludzkość skolonizowała już na przykład Marsa, a wokół naszej planety krąży stacja orbitalna,



Tiziano Scavi, nigdy nie skończył studiów filologii, że przez 30 lat pracę w branży wydawniczej o dyplom pytała go tylko matka. Zaniam został zatrudniony u Sergia Bonelliego, pracował w kilku gazetach. Oprócz komiksowych scenariuszy pisze prozę – jest autorem paru powieści. Przyznaje, że postać Dylana Doga aniś echy autobiograficzne, ani przykład przeżyty alkoholizm.

CYKLE

dzięki czemu przygody Nathana często nabierają kosmicznego rozmachu (właśnie tak charakter, ma tom „Vampyrus”, który K&SK opublikuje we wrześniu 2001). Nepotykamy też wątki westernowe, gdy akcja przenosi się na skazane promieniami pustkowia, przypominającą scenografię z filmu „Mad Mex”.

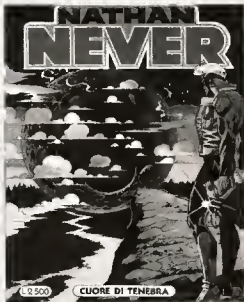
Sam Nathan Never wydaje się nie przystawać do tego świata. Na półkach w jego mieszkaniu stoją płyty winylowe, kasety z zapomnianymi filmami, komiksy i stare książki. Często zastyga się na zbudowanej na wzór klasztoru w Szwajcarii stacji orbitalnej, gdzie kończył szkolenie. Uduje w ten sposób odciąć się od bolesnych wspomnień, które prześladowają go po śmierci żony, zamordowanej w bestialski sposób. Zabójca zgwałcił też córkę Nathana, który na skutek doznanego szoku w jednej chwili posiwiał.

Jego nowa towarzysząca życie nazywa się Hadja i ma korzenie arabskie. Oprócz niej w komiksach często pojawiają się koledzy Nathana z Agencji Alfa. Szef, Reiser, często popada w konflikty z podwładnym, docenia jednak jego nieprzeciętne umiejętności. Jest też pięknie inteligentny Sigmund, a także piękna i zgrabna Legs Weever (co nie przypadek, że jej imię po angielsku oznacza „nogi”), która zyskała wśród czytelników taką popularność, że doczekała się własnej serii komiksowej. Zaś sam Nathan Never stanowi obiekt fascynacji wielu młodych ludzi. Powstał o nim film animowany, a w Bolonii istnieje nawet knajpa „Nathan Pub”.

Jacek Drewnowski

Postać Nathana Nevera stworzył Michele Medda, Antonio Serra i Dopi Vigne – młodzi, zafascynowani science fiction Sardyniacy z grupy motorskiej „Bande Cassidea”. Już wcześniej pracowali dla Sergia Bonelliego, pisząc scenariusze albumów o Dylanu Dogu i trzając z wielkich detektywów komiksów włoskiego – Martine Mystère.

Istnieje nadzieja, że niedługo zobaczymy obydwu bohaterów na kinowych ekranach. Wytwarca Miramax zapowiedział realizację filmu o Dylanu Dogu. W odpowiedzi na wyzwanie, rzucane przez konkurencję, prawa do ekranizacji „Nathan Nevera” wykupiło należące do Stevensa Spielberga studio Dreamworks.



PO URLOPIE

NO TAKI WAKACJE DOPIERO CO SIĘ
SKOŃCZYŁY I NADSZEDŁ CZAS
POWROTÓW. WŁASNE WTEDY
ZAUWAŻACIE ŻE ZDZIWIENIEM,
ŻE WYSTARCY WYJEDHAĆ ZALEDWIE
NA PARĘ TYGODNI. ŻEBY WSZYSTKO
WOKÓŁ STANĘŁO NA GŁOWIE.
JAK TO PO URLOPIE... OCZYWIŚCIE.
WASZA MAMA ZAKRĘCIŁA
KRANY PRZED WYJAZDEM...



JESZCZE ZANIM WASZ
TATA ZAPARKOWAŁ
PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE ZDUMIENIEM
ŻE NA CAŁĄ UCY
DOBWAJĄ SIĘ TERAZ
ZAKAZ POSTOJU (CHYBA
CHODZIŁO O USPRAWNIE
RUCHU DROGOWEGO)



A WŚRÓD LISTÓW,
KTÓRE ZEBRAŁY SIĘ
PODŁOŻE WASZEJ
NIEOBECNOŚCI, OPRÓCZ
WEDŹNĄ DO URZĘDU
PODATKOWEGO (JAK
TAM ZDORÓWKO, PANI
URZĘDNIKOWO?)
GOTLIB I JA PRZESY-
ŁAMY PANI BUZIAKA)
BYŁA PACZKA...



...TO CAMEMBERT,
KTÓRY KUZYNIEK
MACEJ BYŁ UPRZE-
MY PRZYSŁAĆ
Z NORMANDII
PACZKA NADESZŁA
NAZAJUTRZ
PO WASZYM
WYJĘDZIE...



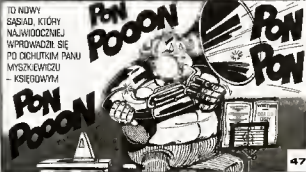
ALE KUZYN
MACEJ WYSŁAŁ SIĘ
NIEPOTRZEBNIE,
BO MAMA ZNAJAZŁA
TEŻ KAWALEK
NIEDOJEDZONEGO
CAMEMBERTA
W SZAFCE!



ALE, ALE DŹ TO ZA HAŁASY?



TO NOWY
SĄSIAD, KTÓRY
NAJWIDOCZNIJ
WPROWADZIŁ SIĘ
PO DICHOTKIM PANU
MYSZKIEWICZYM
- KSIĘGIEM



PO URLOPIE

W ODMU JEST TYLKO TROCHE MLEKA I SERA NA OBIAD. JÓZ
PO ZAKUPY SPOŻYWCZY POWINIEN BYĆ JESZCZE OTWARTY



W SUMIE BYŁ OTWARTY, NAWET ZA BAROZDII



**WUDDWA
8-PIĘTROWEGO
APARTAMENTOWCA**

OT I KOLEJNA
NIESPODZIANKA
- WSZYSTKIE
UBRANIA TATY
DZIWNYM
TRAFEM
ZBIEGŁY SIĘ
PODŁAS
URLOPIU!



ZEBY ZAGŁUSZYĆ PODKŁAD MUZYCZNY NOWEGO
SASIADA. POSTANAWIĄC WŁĄCZYĆ TELEWIZOR.



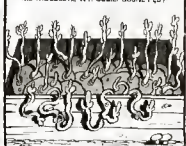
ALE, JAK PEWNO JUŻ ZAŁWAŻYLIŚCIE,
PO WAKACJACH WSZYSTKIE URZĄDZENIA
ELEKTRYCZNE I MECHANICZNE
ODMAWIAJĄ WSPÓŁPRACY!



DO PRAWDA ROŚLINKA ZOSTAWIONA POD OPIEKĄ
UPRZEJMIW SĄSIADKI OKŁAPIA NA ODBRE...



ALE ZA TO ZIEMIANKI, O KTÓRE NIKT SIĘ
NIE TROŚCZY, WYPUSZCILI BUJNE PĘDY!



W KOŃCU WSZYSTKO ZACZYNA IŚĆ DAWNYM
RYTMEM. NAWET TELEWIZOR DZIAŁA



WRACAMY DO CODZIENNOŚCI.
KTÓRA BĘDZIE TOWARZYSZYĆ
NAM PRZEC CAŁY NASTĘPNY ROK
POZOSTANIE TROCHĘ SMUTKU,
TROCHĘ ZALU... A POZA TYM,
Z NIEDETERMINOWANĄ CZĘŚCIĄ
NA DOBÓR PAMIĄTEK Z WAKACJI
3000 ZDJĘĆ, KTÓRE CAŁIŚMY
DO WYWOŁANIA.

I TO JUŻ OSTATNIA NIESPODZIANKA PO POWROCE!



WSZYSTKIE SĄ PRZEŚWIETLONE
OPRÓCZ TEGO, KTÓRE ZROBIŁ PAN
Z OKNA MIESZKANIA, ŻEBY
WYPRÓBOWAĆ APARAT

KADUK

O CZYM MYŚLĄ?

NA PEWNO CZASAMI
ZASTANAWIAŁO SIĘ O CZYM
MYŚLĄ OSOBY, Z KTÓRYMI MAMIE
NA CO DZIEŃ DO CZYNIEŃIA.
JEDEN Z NASZYCH WYWIADOWCÓW
ZNAŁAZŁ SPOŚÓB NA CZYTANIE
ICH SEKRETNYCH MYŚLI.
OTO REZULTAT ŚLEDZTWA

KIEDY JESTEŚCIE CHOROZY,
Z NIEPOKODKIEM ZADAJECIE
SOBIE PYTANIE, CO MYŚLI
LEKARZ, KTÓRY MIEBZY
WAM PULS.

JUŻ 71 JEŚLI SIĘ NIE
POŚPIESZĘ, ZAMKNA MI
WESUNE MIASTECZKO!

TO SĄWIDOTWY CZYJEGO EGZAMINATORA, KTÓRY
ŚWIDRIŁ JĘ WAS LODOWATYM WZROKIEM...

I NO WIEC
JEŚLI CHODZI
O CHŁODNEGO
TO... W.

ŁADKIEM NIEZŁY
TEN KRAWAT
JAK ZBIORĘ SIĘ
NA ODWAGĘ
ZAPYTAM, GDZIE
GO KUPIĆ

A ISTNIE
WOLENIE
SUROWOŚCI
- PAN DYREKTOR,
O CZYM MYŚLI?

I TEN KÓBIET DZIELIŁ SIĘ NARÓ
BOWAC MOJĄ KARYKATURĄ!
WYOBRAZA PAN SOBIE COŚ PODROBNEGO?

TO NIE BYD
NAUMYSLNIE
PROSZĘ, PANI!

KELNERZY
W LUKSU-
SOWYCH
RESTAURACJACH
TEŻ SĄ DLA NAS
ZAGADKĄ.

POLECAM CI ŚLEDZIĆ,
PALCE UZAC.

KAWIOR JEST LEPSZY
ALE ZAPACIŁYŚ ZA
WIEGO DWA BANIA ZA
PORCJĘ. ECH, HOLODA!

A O CZYM
MYŚLĄ
WŁADZICY
NA SCENIE
KIEDY JEDEN
Z ICH KOLEGÓW
WYGLASZA
SWOJĄ
TYRADĘ?

ZZERA MNIE MIŁOŚĆ, KTÓRĄ CHOWAM W DUSZY
PAN

LEPIJ NIE ZARŁBYŚ
ŚLIMAKÓW W CZOSNKU
PRZED WYJŚCIEM NA SCENĘ

TY POWINNO, ŻE DZISIAJ
WIECZÓR BYŁ TAKI FAJNY
PROGRAM

TEN PANIĄT MÓWI CZYRAZ WOL-
NIEJ... JAK TAK DAŁEJ PÓJDZIE
DZIEDZI MI OSTATNIE METRO

MOJE
STOPY!

323, 324
WIDZÓW...
NIE JEST
ŻŁE

A TEN WPRYKOWY BIZNESMEN?

A WIEC, JEŚLI ZGODZI SIĘ PAN PODPI-
KNĄĆ NA NAWOZY SZTUCZNE

NIECH TYLKO PODA MI
NA OBIAD WĄTROBKĘ,
TO ZBIORĘ JEJ AWANTURĘ!

WIDZIECIE TEGO SKROMNEGO, CZŁOUDNEGO CZŁOWIEKA, WYDĄJE SIĘ TAKI ZAKŁOPOTANY

...TEN WYERITYN MAZ, KTÓRY
NAS DZISIAJ ZASZCZYLIŁ. ZNANY
JEST POWSZECHNIE ZE SWOJEJ
SKROMNOŚCI

CHOLERA! MAMIA BYĆ
JESZCZE TELEWIZJĄ!

O CZYM MYŚLĄ?

© DARGAUD 1987, z albumu „Dingodossiers 1”, przeł. Ksenia Chamera



Tatanka Yotanka Wahea-ta!*

Nowy album Rosińskiego i Van Hamme'a

18 lipca 1868 r. Ambrosius Van Deer po długich poszukiwaniach odnalazł swojego 14-letniego bratanika – Edliaga. Chłopak przeżywał wśród Słuksów od dziesięciu lat, kiedy to Indianie wyrzucił całą jego rodzinę. Ani stryja, największego hodowcę bydła na Dzikim Zachodzie, ani bratanek nie spodziewali się, że to rodzinne spotkanie zakończy się prawdziwą tragedią, i na zawsze odmieni ich życia...



Oto początek najnowszy albumu komiksowego „Western” spółki autorskiej Rosiński – Van Hamme, który ukazał się we Francji w maju tego roku.

Pomyśłodawcą projektu był Grzegorz Rosiński. „Pewnego dnia zasugerowałem Jeanowi Van Hamme'owi, żeby powtórzył doświadczenia „Sznorkla” i stworzył album, dzięki któremu będziemy mogli oderwać się na chwilę od świata Thorgala. Zaproponowałem mu trzy tematy, których nigdy jeszcze nie rysowałem: historię erotyczną, opowieść o piratach i western...” Okazało się, że Van Hamme od wielu lat marzył, żeby napisać scenariusz westernu,

Pomyślał na historię chłopca, któremu Indianie zabijają rodzinę, powstał dzięki badaniom amerykańskiego pisarza Michaela Blake'a i autora scenariusza do filmu „Tańczący z wilkami”, dotyczącym losów białych dzieci porwanych przez Indian.

W ostatecznym, w którym rozgrywa się akcja Besta 1868 – 1880, podobaj Dzikiego Zachodu dobiegał powoli do końca. „Wybrałem ten okres – mówi Van Hamme – gdyż nie chciałem opowiadać historii o białych masakrujących Indian. Poza tym uważałem, że czasy po wojnie secesyjnej są najcięższe, żyło wtedy wielu etnicznych bohaterów wyjętych spod prawa”.

Koncentrując się na przedstawianiu losów białych osadników, Van Hamme ani razu nie wprowadził do opowieści Indian, że to zachował większość elementów występujących w klasycznych westernach. Jest więc samotny traper, skompromitowany szeryf, banda braci Baas, przed którymi drży cała okolica, śliczna właścicielka rancho, tragiczna miłość, a główny bohater, mimo że nie ma jednej ręki, to niezrównany strzelec.

Jednak „Western” w odróżnieniu od filmowych klasyków nie zachowuje tradycyjnego podziału na dobrych i złych, i nie stawia hollywoodzkich cnót. Niczym w greckiej tragedii bohaterowie Van Hamme'a bezskutecznie usiłują uciec od swojego przeznaczenia i popadają przez to w coraz większą rozpacz. „Zawzięcie byłem zauroczony słowem Przeznaczenie – mówi Van Hamme. – Nie bardzo wierzę w przeznaczenie, w banalnym życiu codziennym, uważam natomiast, że jest to pasjonujący temat, który można rozwinąć w historię, nawet całą sagę. A w wielkich klasykach westernu znajdują się bohaterowie samotni i przekięci, istoty, których przeznaczenie jest fascynujące”.

Bardzo rzadko zdarza się, żeby w komiksach występował narrator. W „Westernie” główny bohater sam opowiada czytelnikowi o swoich losach i komentuje najważniejsze zdarzenia. Smecku dodaje fakt, że jest to historia opowiedziana w agonii, w chwili, kiedy całe życie staje uмиarającemu przed oczami. A to tylko jedna z wielu niespodzianek przygotowanych przez scenarzystę.

Tę niezwykłą opowieść zaadaptował w oryginalny sposób zilustrowana przez Rosińskiego. Kolorystyka planów utrzymana jest w piskowej tonacji, dzięki czemu rysunki przywołują na myśl stare fotografie. Jedynymi elementami odzywającymi niektóre plany są intensywnie czerwone plamy krwi, które zresztą leje się w tym komiksie dość obficie.

Jean Van Hamme

1939 – Rodzi się w Brukseli.

1968 – Robi pierwszy krok w stronę komiksu, pisze scenariusze do „Ego” i „Corantin” (rys. Paul Couvelier).

1976 – Tworzy scenariusz do pierwszego odcinka sagi „Thorgal”.

1977 – Pisze scenariusz „Histoire sans Heros” i „Histoire bez bohaterów” (rys. Dany).

1982 – Wydaje pierwszy odcinek sagi „XIII” (rys. Willem Verel).

1988 – Tworzy scenariusz „Sznorkla” (rys. Rosiński).

1990 – Pisze pierwszy odcinek sagi „Largo Winch” (rys. Philippe Francq).

1992 – Rozpoczyna sagę „Les maitres de l'Orge” (rys. Velliet).

Oprócz scenariuszy komiksowych, Jean Van Hamme napisał także 9 powieści, scenariusze filmowe i telewizyjne. W latach 1983-87 był szefem wydawnictwa Dupuis. Od 1992 jest przewodniczącym belgijskiego Centrum Komiksu w Brukseli.



Oprócz tradycyjnych plansz komiksowych album zawiera niespodziankę – pięć dużych, kolorowych obrazów przedstawiających sceny z życia Dzikiego Zachodu.

„Moja ambicja – mówi Grzegorz Rosiński – kiedy zaczynałem karierę, było narysowanie westernu. Poddani ideologii komunistycznej, pojmowaliśmy Dziką Zachód jako niezmierną sagę ludzką, sagę emigrantów, pionierów, zdobywców. Zachód przyciągał emigrantów nie z powodu romantycznej przygody, ale dlatego, że były tam ziemia i pożywienie. Chciałem oddać te uczucia, kurz i błoto, skrzyplenia zamrażającej ziemi, zmieniające się pory roku i twardą oddziałość tych ludzi...”



Jeśli chcecie zobaczyć, jak wygląda Dziką Zachód widziany oczami Rosińskiego i Van Hamma's, mamy dla was dobrą wiadomość. Już w październiku 'Western' ukaże się w ramach Klubu Świata Komiksul

Ksenia Chamerańska



Grzegorz Rosiński

- 1941 – urodził się w Stawowej (Mali)
- 1967 – Otrzymał dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
- 1967 – Publikuje pierwsze rysunki
- Od 1967 – Rysuje wiele serii komiksowych, m.in. „Kapitan Zak” i „Pilot Anglowiec”. Jest dyrektorem artystycznym magazynu „Relaks”
- 1976 – Przyjeżdża do Brukseli i współpracuje z magazynami „Trombone Illustré”, „Tintin”, „Spirou” (m.in. w serii „Fantastyczne Południe”)
- 1970 – Spotyka się z Jeanem Van Hammem. Od tej pory tworzą serię „Thorgal”
- 1980 – Rysuje pierwszy odcinek serii „Yane” Iscan André Paul Duchateau
- 1988 – Tworzy „Sarenka” Iscan Jean Van Hamme
- 1992 – Zaczyna serię „Siergiej Ułtrasyonich Ziemi” Iscan Jean Duhoux
- 2001 – Rysuje „Western” Iscan Jean Van Hamme. Jest laureatem wielu komiksowych nagród, prowadzi kursy rysunku komiksowego w Szwajcarii.

TYM RAZEM, WSKUTEK KAPRISU SCENARZYSTY, CO NADOPOMI NASZEGO BOMATEA NA TIE ROKNIYCH CILIC KTOREGOS I WIELKICH MIAST BULSKIEGO WISCHORY.



ZARAZ SIĘ PRZEKONAM, CZY ARABSKY PRZEKUPNIE SIĘ TARGOWIOM... MOŻE KUPIĆ WOREK WARSZYŃ NA DROGĘ PO- WROTNĄ..



NA ALACHA / ON CHCIAŁBY KUPIĆ WOREK WARSZYŃ ZA TAK NIEBNA, SUNE, / CZENIŃ NIE DWA, NIE TRZY WOREKI, ALBO CO RAZU CENY MOG KUPAĆ, SIEDRO ZAISTE PRZYBYŁO TU, ABY NABIERAŁUS SIĘ ZE MNIE, ED UCIESZE ZAISTYKICH KONKURENTOW ?



WIĘC CO, TWOIM ZDANIEM, MOGĘ ZA TO KUPIĆ ?



CO NADOPOMIĘC TĘ CRO LAMPĘ, CILIC... ABY ROZJASNIEŁ CI UMYSŁ, ZAM... PONOWNIE CUDADNIE NIM NIEKIM ZAMKOSZ PONIEBANIA UCIEBNIKACH HANDLARZY !



PHIL! TIE KISKI ZA MURKĄ, ZAKUPIONY BUREL DIA TURKISTOW P. PUKNIŁ SIĘ W CZCZKO, BEŻY ALACH USZYKAC ZAK BRZMI ECHO W TANCIEJ PUSTEJ GŁOWIE !



BAKIS KISZENIE P ALADYNIE.

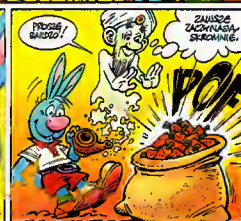
ALGE... NAKI... WAM SIĘ KIC !



O PARON... NIE WIEDZABEM, ŻE ZNOW ZMIENIŁEM WŁASCI CIELA. WIEC CO MOGĘ DIA CIEBIE ZROBIĆ, KIC ?



NA POCZATEK SKOM- BINUJ MI WOREK MARCHEWISK NAD- LEPSZEGO SORTO,



PROSIE BARDZO !

ZAWSZE ZACYNAGA SKROKINIE.



LANFEUST z TROY

Héroal i trolle z krainy Troy

Dawno temu istniała niezwykła kraina, w której każdy człowiek posiadał jedną magiczną zdolność. Niektóre z nich były przydatne, pozostałe zupełnie nieużyteczne. Ktoś potrafił wywoływać gwałtowne prągnięcia, ktoś inny zmieniał kierunek wiatru lub kolor kamieni. Kraina ta nazywała się Troy.

Booth ARLESTON urodził się w 1963 roku.

Zaczynał jako dziennikarz, autor studyj radiowych, przewodnik agencji prasowych, następnie zajął się pisaniem scenariuszy komiksowych dla Paula Glucka. Razem wydali kilka albumów, w tym jeden dla dzieci. W 1992 roku stworzył pierwszy album z humorystyczno-przygodową serią „Les Maitres Cartographes” opowiadający o przygodach Mistrza Kartografii Archana w gigantycznym świecie tworzącym przez tydzień królestwo. Arleston współpracował z wieloma rysownikami, tworząc dla nich serie humorystyczne: „Moi Lada” Inya Cammela, „Jandari” Inya Ridel i nowe serie fantazy „Les feux d'Isolot” Inya Mounera, „Lanfeust z Troy” Inya Targuina oraz „Trolle z Troy” Inya Mounera.

W jednej z wiosek mieszkał młody kowal Lanfeust, który potrafił topić wszystkie metalce. Pewnego dnia dostał do naprawy miecz z rękawicą zrobioną z skóry Maghempotha, mitycznego zwierzęcia, które uważane było za źródło magii świata Troy. Okazało się, że gdy Lanfeust trzyma miecz w ręku, zostaje obdarzony Mocą Absolutną, czyli wszystkimi magicznymi właściwościami mieszkańców krainy. Aby wyjaśnić tę tajemnicę, mistrz Nikoied postanowił zabrać ze sobą Lanfeusta do Eokmul, siedziby Akademii Mistrzów magii. W drodze towarzyszą im dwie córki Nikoieda, C'ian i C'iel.

W komiksie odnajdziemy wszystkie klasyczne cechy opowieści fantasy: bohaterów dysponujących niezwykłymi umiejętnościami, magię, przedmioty o cudownych właściwościach, wędrowną w poszukiwaniu wiedzy, niezwykle zwierzęta. To nieodparcie przywołują na myśl serię „W poszukiwaniu Ptaka Czasu”.

Zresztą rysownik, Didier Targuin, przyznaje, że oprócz Toty, Veldine'a i Rosińskiego wpływ na jego styl miał również Loisel. Jednak seria „Lanfeust z Troy” ma

dotatkowy atut - humor. Gagi słowne i rysunkowe można znaleźć niemal na każdej stronie, dzięki czemu komiks ten jest uniwersalny. Będą się przy nim doskonale bawić nie tylko miłośnicy fantasy.

Bohaterem wielu gagów jest troll Hebius, poznany przez Lanfeusta podczas wędrowni. Wyglądem i zachowaniem przypomina „złotego” przazkowiek mafi, jednak czary sprawiła, że ta beznadziejna maszyna do zabijania staje się łagodnym jak baranek obrońcą uciśnionych. Rysownik serii twierdzi, że postać Hebiusa wzorowana była na wyglądzie scenarzysty, Scotta Arlestona 1,80 m wzrostu, 120 kg wagi. Hebius podczas bijatyki między swą maczugą głowy wrogów, wyrwie im ożonki. Ale chociaż krew leje się obficie, sceny te zawierają sporo humoru i trudno oprzeć się wrażeniu, że ofiary Hebiusa podnoszą się kilka minut po przejściu trola.

Temu dla tych wyderzeń jest niezwykle świsł Troy, o którego bogactwie tak się wyraził scenarzysta komiksu: „Zawsze powtarzam, iż świat musi być taki, że jeśli na podstawie albumu miałby zostać nakręcony film, powinien on być zbyt drogi nawet dla spółki Spielberga z Lucasem”. Dekoracje poszczególnych scen są oszałamiające i narysowane z rozmachem. Przez planaż przejawia się przedziwna fauna krainy Troy, której rozmaitości świadczą o niewyczerpanej wyobraźni autorów. Fakt, że bohaterowie często posługują się magią, powoduje użycie całej gamy efektów specjalnych: wybuchów, wyładowań atmosferycznych magicznych przemian przedmiotów.

Didier TARGUIN urodził się w 1967 roku

w Tulonie. Pierwsze dosięgł lat znowu spędził w Algierii. Po powrocie do Francji zainteresował się komiksem, co sprawiło, że zaczął studiować rysunek. W 1990 r. rozpoczął współpracę z wydawnictwem Soleil Productions, w którym wydał 3 albumy, jednak nie znalazł one u nich czytelników. Jego ostatnią szansą miały być nowe serie fantazy. „Lanfeust z Troy” do scenariusza Arlestona, które okazało się ogromnym sukcesem. Targuin próbował także swoich sił jako scenarzysta serii „Fantasy en Alsace du Prestige” Inya Serge Fina, opowiadających o przygodach maryjczy w świecie stworzonym na wzór antycznego Grecji.

Autorzy od początku planowali, że cykl będzie liczył 8 odcinków. Jednak jego popularność sprawiła, że powstały dwie inne serie, opowiadające o wyderzeniach rozgrywających się w krainie Troy „Trolle z Troy” (pierwszy album z tego cyklu zaprezentujemy w SK 25 i 26) oraz „Gnomy z Troy”.

Pierwsza z nich rozgrywa się na dwa wieki przed narodzinami Lanfeusta - to historia bohaterki walczącej z trolami i polującymi na nie ludźmi, którzy uważają trolle za swych śmiertelnych wrogów. Druga to opowieść o dzieciństwie Lanfeusta, C'ian i C'iel, której pomysł wzorowany jest na „Małym Sprytku”.

Z publikacji dotyczących Lanfeusta warto również wymienić „Encyklopedię Troy”, której pierwszy tom ukazał się w tym roku. Zawiera szczegółowy opis wszystkich regionów planety Troy, mnóstwo szczegółów na temat wierzchołków i życia codziennego jej mieszkańców, drobiazgowo biografie głównych bohaterów serii, a nawet jednostki miary

ilustracje: © SOLEIL



obowiązujące w Troy, czyli wszystko to, co encyklopedia zawierać powinna.

Serie „Lanfaust z Troy” przetłumaczone zostały na kilka języków, trafiła nawet na brudny amerykański rynek. Jej wydawca zdecydował się na powołanie magazynu komiksowego „Lanfaust MAG”, który ukazuje się co miesiąc od 1998 roku. Jego redaktorem naczelnym jest oczywiście Scotch Arleston. Prezentowane są w nim przede wszystkim krótkie komiksy rodem z krainy Troy. Jest to również przegląd opowieści fantasy i science-fiction autorów publikujących swoje albumy w wydawnictwie Soleil Productions. Oprócz prac Arlestona i Terquina zamieszczone są tam komiksy Labrossa's, Bianca, Hubsha, Munuery i Orisse's - pełne humoru, przygody, wspaniałych barbarzyńców, przyszłomych wojowników, niedogolonych herosów, etatków międzyplanetarnych i dużych mieczy.

Pierwszy album z serii „Lanfaust z Troy”, zatytułowany „Kość Magohamotha”, ukazał się we wrześniu w ramach Klubu Świata Komiksu. Polecamy!

Ksenia Chameroka

Cykl „Lanfaust z Troy”:

Pierwsze dwa tomy, które ukazują się po polsku w tym roku.



1. „L'annee du Magohamoth” 1994
2. „Thanos l'incongru” 1995
3. „Castel Or-Azar” 1996
4. „Le peledin d'Eckmôl” 1996
5. „Le frisson de l'heruspice” 1997
6. „C'ici l'impératrice” 1998
7. „Les pétaures se cachent pour meirir 2000
8. „La Bête fabelcesse” 2000



Skorpion, ewentualnie nie byłby rzymskim salonem zajmuje się niebezpiecznym handlem kosmami dawno zmarłych świętych. Zaczyna się nim interesować groźny kardynał Tribaldi oraz służący mu Rycerze Zakonu Kawalerów Chrystusowych.



ZAWIODE CIĘ DO
MOJEJ TAJEMNEJ
KWATERY, BEDE
MUSIAŁ POTEM CI
ZABIĆ.

WIĘC.
WIĘC CHODŹMY
DO MNIE!



TO... TO JA
WYGRAŁAM!
GDZIE... GDZIE
JEST SKORPION?



DOWIEDŁAŚ, ŻE JESTEŚ GO
GODNA. CHODŹ, POLECIL MI
DOBRAĆ SIĘ TOBĄ
ZAPROJEKOWAĆ

?!?



MOI SASIEDZI
TO BOGBOJNI LUDZIE
NIE ZNUSZAJ MNIE
BYM KRZYCZAŁA
Z ROZKOSZU

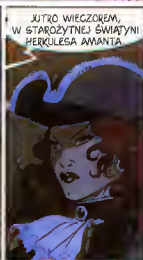
JESTEŚ ZBYT
PIĘKNA. NIE ZADAJ
ODE MNIE RZECZY
NIEMOŻLIWYCH

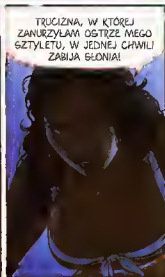
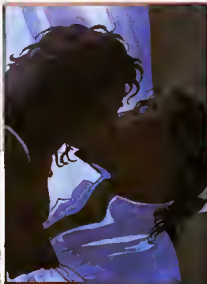


NIE TUTAJ,
NIE NA
SCHODACH...

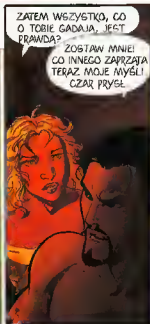


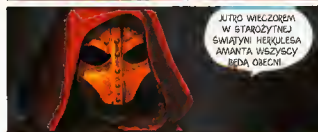
WEJDŹ
DO MOJEJ IZBY
A JA PRZYNIOŚ
WINO Z PIWNICY

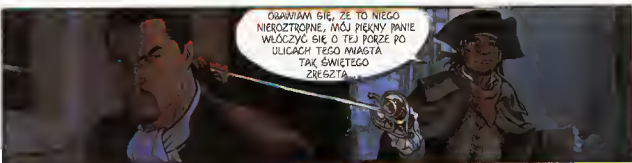
















OTO LEWY KCIUK
ŚWIĘTEGO
ALASTORA!



OCH, NAJŚWIĘTSZY,
CUDOWNY LEWY
KCIUK!

NIGDZIE
NIE ZNAJDZIESZ
BARDZIEJ
ŚWIĘTEGO,
O PANI!



ARMANDO, JAKIŻ PAN ŁASKAW,
ŻEŚ ZECHCIAŁ MI GO POKAZAĆ.
TA BOSKA RELIKWIA NA PEWNO
WARTĄ JEST NIEZŁĄ SUMMĘ.

WYZNAM
CAŁĄ PRĄDĘ
MIAŁEM ZAMIAŁ
OFIAROWAĆ GO
PANI.



O...
OFIAROWAĆ
MI?

ALASTOR NA PEWNO
BYŁBY SZCZĘŚLIWY, WIEDZĄC
IŻ JEGO KCIUK TRAFIŁ DO RĄCZEK
JEDNEJ Z OSÓB NAJLEPIEJ
ZORIENTOWANYCH W SPRAWACH
PAPIESKIEGO DWORU!



PODOBNO JESTEŚ
STAŁA BYWAŁCZYNIA
WATYKAŃSKICH PRZYJĘĆ, PANI.
MIANIEMAM, ŻE IMIĘ
KARDYNAŁA DĄNGLE
NIE JEST CI
NIEZNANE?



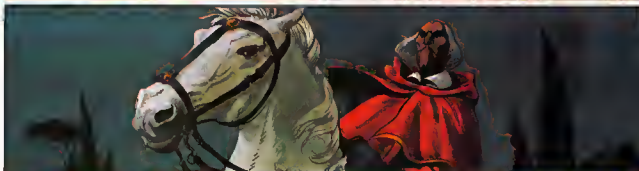
DĄNGLE? O PANIE BÓGŻE,
W TEN WŁAŚNIE SPOSÓB
NIEKTÓRZY NAZYWAJĄ JEGO
ŚWIĄTOBLIWOŚĆ KARDYNAŁA
TREBALDI, PREFEKTA
KONGREGACJI DO SPRAW
DOKTRYNY WIARY!

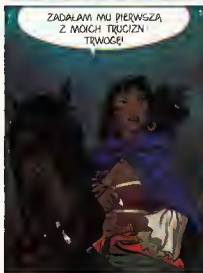
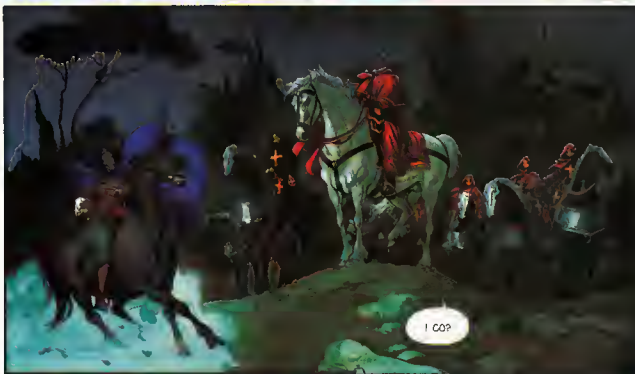


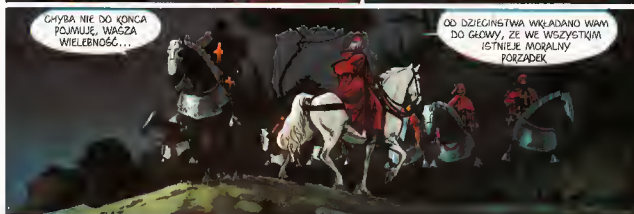
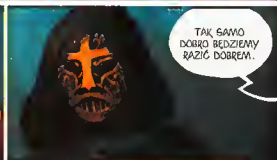
BYĆ MOŻE MOGLĄBY MI PANI
POMÓC SPOTKAĆ TEGO
CZŁOWIEKĄ?

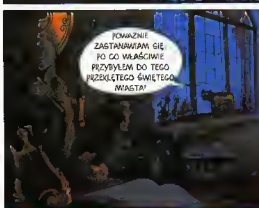
TREBALDIEGO?











ROMANIE
ZASTANAWIAM SIĘ
PO CO WŁAŚCIWIE
PRZYBYŁEM DO TEGO
PRZEKŁĘTEGO ŚWIĘTEGO
MIASTA?



TA MAŁA
Z OBERŻY
TO PRAWDZIWY
SKARB...

PO FORTUNE
KOBIECY...



Z PIENIĄDZMI ZA ŚWIĘTEGO
ALASTORA WYBIORĘ WŚRÓD
SKARBÓW ANTYKWARIUSZA
FOKĄ RZEZBIONEGO SZAKALA
Z DOLINY KRÓLÓW
ALBO POSĄZEK
ROCINI LWICY...



CUDO POCHODZĄCE
Z CZARÓW, KIEDY TO NI SZATAN
NI KOŚCIÓŁ I JEGO ŚWIATOBLIWI
KARDYNAŁOWIE Z PIEKŁA RODEM
NIE ISTNIELI!



Titeuf

BOHATER

ilustracja: © GLÉNAT

Wielkie pytania małego człowieka

Życie ósmioletniego Titeufa to droga przez mękę: nie ma za niego filmów dla dorosłych, rozpalać ogień pod drzwiami sąsiadów ani podkładać starym komodom poduszki-pierdusiuszki. Ostatnio pojawił się jeszcze jeden wrzeszczący problem – mała siostrzyczka, którą Titeuf niechętnie zamknąłby w akwarium. Jakby tego było mało, musi jeszcze chodzić do szkoły!

Na szczęście, w szkole są koledy, no i Nadia... piękna, ale nieoogolona koleżanka, której obojętność doprowadza Titeufa do czarnej rozpacz. Spotkanie z pięcią przyjaciółką okazało się omawianiem kwestii poważnych: dziury ozonowej, rasizmu, przeszczepu organów; oraz raczej białych: damskiej bielizny czy sposobu uniknięcia lania.

Sama Zapa „Titeuf” wpisuje się w nurt komiksów humorystycznych, których bohaterami są dzieci: „Mały Sprytek”, „Kid Paddle” czy „Mafalda”. Ale „Titeuf” różni się od nich skrajnie realistycznym sposobem portretowania rzeczywistości dziecięcej, zaś pytania o otaczający świat zadawane są w komiksie z logiką i językiem charakterystycznym dla tego wieku. Sytuacje z udziałem Titeufa stanowią komentarz do świata dorosłych widzianego oczami malucha.

Zap w ciekawy sposób przedstawia kontakty dziecka z drażliwą kwestią seksualności. W świecie Titeufa pocelunek to nie romantyczne pieszczoty, tylko zepsyły dwóch oślinionych języków. A prezerwatywy służą do zakładenia na... banana, żeby uniknąć... bananowej niestrawności. Nie należy jednak zapomnieć, że dzieci nie znają pojęcia „nieśmaczności żartu”, a cecha opowiadań o Titeufie jest nieunikanie kontrowersyjnych tematów.

6760 cm² komiksu

Popularność Titeufa sprawiła, że wydawnictwo Glénat postanowiło wydawać miesięcznik komiksowy przeznaczony dla czytelników, którzy czują niedosyt przygód małego urwisa. Pierwszy numer „Ichô!” (w wolnym tłumaczeniu: „Sie ma!”) pojawił się w październiku 1998 roku. Miesięcznik ten reklamuje się jako „najmniejszy megagagant magazynu – składa się z jednej plachty papieru, mierzącej 60x48 cm, po obu stronach wypełnionej jednoplansowymi komiksami. Po złożeniu na osiem części, magazyn ten zamienia się w mały pekiel.

ZEP

Nagrodę nazywa się Philippe Chappin i jego pseudonim to kold złożony zapsolowi „Lad Zappulin”. Urodził się w 1967 r. w Genewie, a pierwszy komiks narysował w wieku ośmiu lat. Po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Genewie współpracował z magazynem „Spirou”. Ma dwie pasje: komiks i muzykę. Jednym z jego ciekawszych albumów jest „L'enfer des concerts” („Piekieł koncertów”) – historia bywalca koncertów gwiazd, w której Zap akarykaturował współczesnych wokalistów, np. Madonna i Erosa Banaazetzinga. Za serię „Titeuf” otrzymał wiele nagród, między innymi na festiwalach komiksowych w Sierre, Paryżu i Angoulême.



A co jest w środku? Niewsrygodna ilość gagów, rebusów, gier i historyjek komiksowych przede wszystkim z przygodami Titeufa (która później zbierane są w następne albumy) oraz innych bohaterów wydawnictwa Glénat, takich jak Melika, Marie Fresson, Samson i Neon, Franky Snow.

Ksena Chameraka

„Titeuf” o Titeufie

Pierwszy album ukazał się w wersji czarno-białej, pozostałe – kolorowe:

- 1993 „Dieu, le sexe et les bretelles”
- 1993 „L'Amour c'est où ça pisse”
- 1994 „Ça dispute les filles”
- 1995 „Ça n'est pas juste”
- 1996 „Et la dernière des choses”
- 1997 „Ichô, wanda cruel!”
- 1998 „Le miracle de la vie”
- 1999 „L'achet – wai le olpi!”

Pierwszy kolorowy album, „Zawlecz miłość” („L'Amour c'est où ça pisse”), ukazał się w ramach Klubu Światła Komiksu w październiku 2001.



**KEN i
BARBIE**



Ken i Barbie Ken i Barbie Ken i Barbie Ken i Barbie

Czipendejl Czipendejl Czipendejl

CZPENDEJL

FIU FIU



TADAM!



TRA...

... LALA!



KLIK KLIK

I RAZ...

... I DWI!



WU!

WU!



WU!

I WIELKI...



... FINALI



GULPI

TUP
TUP
TUP
TUP
TUP

NASTĘPNY!

COŻ... NA TEJ KROWIE
MÓJ TANIEC EROTYCZNY
NIE ZROBIŁ ŻADNEGO
WRAŻENIA!



Michał „Siedzi” Siedziński

WYWIAD



BEZ MIĘCHA

Michałowi Siedzińskiemu, twórcy Fida i Mele, redaktorowi naczelnemu „Produktu”, pytanie zadawał Tomasz Kołodziejczak.

Pierwsze komiksy rysowałeś dla prasy komputerowej...

Jako nastolatek miałem dwa pasje: komiksy i gry komputerowe. Pierwsze z latami się nasiliła kosztem drugiej. Naturalną kolejną rzeczą było rysowanie o grach, łączące przyjemne z przyjemnym, bo pożytku z tego nie miałem żadnego (oprócz samozadowolenia). Zaczęło się chyba w marcu 1985 roku w „Secret Service”, to były pojedyncze rysunekiki, rzadziej komiksy. W lipcu tego roku,

pod wpływem intensywniej, acz krótkotrwałej fascynacji amerykańskimi komiksami, stworzyłem postaci G-mana i wysłałem do kolejnego magazynu o grach – „Gemblera”. Chciałem zaznaczyć swoją obecność w jak największej ilości tytułów niekomiksowych, bo ze „środownikiem” komiksowym na mieście żadnego kontaktu i za bardzo go nie szukałem, zresztą w czym mogłoby mi pomóc? W listopadzie, podczas jednego z tych pięknych zimowych dni, kiedy się nie chce siedzieć w szkole, uderzyłem do „Świata Gier Komputerowych” (redakcja mieszła się 10 minut drogi od parku, gdzie siedziałam i jadłem kanapkę z aarem). Chłopakom spodobały się moje prace, mniej widziałem ich moją współpracę z konkurencją. Wtedy nie wiedziałem nic o cichej wojnie toczącej się między piśmiennictwem tego typu.

pu. Złożyli zamówienia na komiksy, przyniosłem, było git, na i zostałem W „Świecie” ciekam już te sprawy od prawie sześciu lat.

Fido i Mel pojawili się w ŚGK. Dlaczego zerwaliście ich z Animerieków?

Tworząc postaci Fida i Mele, opierałem się na starych, czarno-białych kreskówkach, chciałem żeby mieli coś z Myszką Miki z tamtych czasów, stąd białe rękawiczki, podłużna patrzalka i takie niekoloryowane facyjki. Rok później w telewizorze pojawiło się kresko „Animeriek”. Pomyślałem, jacy oni, kurcze, podobni do moich bohaterów i uznałem to za kolejny przejaw mojego geniuszu. Ale pospytały się wtedy głosy, że zrynem, a jak się bez okazało, Amerykańskie wyprodukowali kreskę kilka lat wcześniej, więc dla świętego spokoju w jednym z odcinków pobożnie Fido i Melowi głowy, by na końcu historyjki zaprezentować ich nowa oblicza.

Czy masz żółwia?

Zdów Skolman pojawił się, zanim Fido i Mel stracili głowy. Sam żółwia nie posiadam, ale miał go mój przyjaciel – swieżak miał na imię Skolman. W czasie

impresz dolewaliśmy mu do akwarium piwa i wódki, dziwnie się po tym zachowywał. Wciąż gapił się na gołą peniklę, którą miał nakładoną na jednej ze ściennik. Wtedy też po raz pierwszy pomyślałem o wędrówkach dusz.

Idea była prosta, Fido miał ostro zryty beret, więc chciałem przyłączyć do niego jeszcze jednego wykreśla, bardziej cynicznego, żeby skumać parkę, nie? Może by z tego działo było? Ostatek pawnego ras Fido wyładował polemanym w szpitalu i na kilka odcinków zastąpił go jego kuzaj, Mel. Razem z Melem pojawił się Skolman, niepozorny zdów o wielkich ambicjach. W swoim pierwszym występie Skolmi zmłodził ukrytą w skorupie armatą jednego z bossów gry „Mortal Kombat”. To przysporzyło mu dożgonnego szacuneczku czytelników, bo bo kto lubił Goro?

Czy ŚGK odrzucił jakieś twoje komiksy?

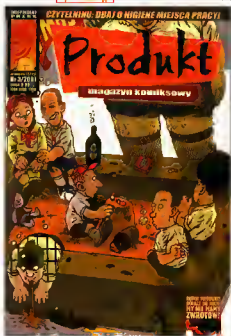
Kilka historyi odpadło z powodu niezbyt wysmakowanego dowcipu (pojawiali się zabici eteruszkwia na kłozetach, Lara Croft walcząca z przerażającymi piśluchomejtkami dla popuszczających amerytów). Oczywiście, rysując te historie, świetnie się bawiłem, a widząc marsową minę Piotra Pieńkowskiego, naczelnego piśmie, trochę się dziwiłem. Odpadł też jeden komiks, w którym Skolmi pomylił przetrwaływą z gumą do żucia z amerykańskich zrzutów (to był wojanny komiks).

Wydawałeś też fanziny...

Po dwóch latach rysowania dla ŚGK zaprzagnąłem pójść dalej, bo nie lubię stagnacji. Zależało mi, aby o Siedzi było głośno, bo ten skubaniec dobry jest w tym, co robi, i szkoda, aby się chłopak zmarnował. Tak narodził się „Azbeab”. Projekt trzech kolaiz z jedną licealną ławą, co nie jednego jabolka razem obalił. Prawda, budującemu tam chłopaków, rozaczając przed nim wizję wielkiej kasy i sławy. Ogólnie chodziło mi o to, aby się dołodził, bo ja nie dysponowałem taką gotówką, aby interes ruszył. W kwietniu wyszedł pierwszy numer. Były w nim dwa moje komiksy i dwie ilustracje. Założenie było takie, żeby puszczac dłuższe komiksy z jarami. A jaja były. To w „Azbeabie” zadebiutowali Zdzichu i Wujas. Ten komiks to był hitor, dzięki scenariuszowi Gajosa (dla zaniępokojonych, Gajos powrócił cało z Ukrainy, będą nowe odcinki).

Komiks to według ciebie...

W „Azbeabie” musiały być długie komiksy, chodziło o to, aby o czymś opowiedzieć. Bo komiks to opowieść. Niektórzy mają problem z odróżnieniem szitu od prawdziwego komiksu. Stąd te „cude” na konwentowych wystawach. Wygląda to tak, kadr pierwszy – zdjęcie gołej sikory, napis „odszedł”; kadr drugi – rysunek koleśka w ciemni, napis „ciemność, mrok”; kadr trzeci – zdów sikora wynagająca się na cie ścień, napis „kochalem ją”. I koniec. Bomba. Ten człowiek nie ma pojęcia o komiksie. Gdzie jest narracja, gdzie opowieść? Pamiętam, że zrywaliśmy boki przy takich precach. Nigdy nie uważałem komiksu za sztukę



Produkt crew: Myszowski, Kachniński, Minkiewicz, Wizan, Simon, Leiniak, Skrzyński, Janicki, Mirowski, Mirski, Chmielewski, Marian, Gosiński. Zalogę zrealizował petyk, zaliczając od numeru 1 komiksów, ale tak w tym momencie wyglądał poddawany skład. Zaloganci, jeżeli ktoś, kasia można z nimi kręcić i drogą samochody też.

Siedzi





Ola mnie sztuka nie wam, co oznacza. Kończąc plastyką, miałem o niej jeszcze mniejsze pojęcie, co raczej nie powinno nikogo dziwić. Dla mnie to czysta rozrywka, mniej lub bardziej uduchowiona, niosąca głębsze treści lub zupełnie trywialna. Komiks jest równy kinu, książce, teatrowi. Ktoś może nie czytać komiksu, tak jak nie chodzi do kina i wystarcza mu Big Brother w tv. Oki, nic do głoście nie mam. Ale jeśli ktoś mówi mi, że komiks to dzicznina, jest buciem (pozdrowienie dla tego koleśka, co grał Kmicica w „Potopie”, jak mu tam? Nawazne, to du... pupek, miało być bez mięcha. To tak, jakby powiedział, że nie lubi filmów, teatru, książek lub muzyki. Ignorant i powinien zostać zlikwidowany przez Likwidatora.

Wybrać swoich ulubionych rysowników, scenarzyści i bohaterów komiksów (nie liaząc Śledzińskiego ani jego bohaterów)

Zawsze odpowiadam, że nie mam pojęcia. Nie mam ukochanych twórców, mistrzów, na których się wzoruję. Oczywiście, nie jestem ślapy, oglądam, czytam, ostatnio coraz więcej. Często krzyknę: „Ale koleś ma łepel!”, ale nie, wydaje on z rzu ostatecznego groza, aby zdobyć album tego człowieka. Mogę rzucić paroma nazwiskami, ale to będą standardy: Moebius, Miller, Mignola, McKeever. To z rysowników. Scenarzyści? Te same nazwiska. Ulubiani bohaterowie... hmm i zadan nie przychodzi mi do głowy. Marv? Haliboy? Pitt Dale’a Kowne? Nie wam. Jak widać, większość to Amerykańsko. Nie dziwota, bo na nowo odkryłem Amerykę, właśnie dzięki tym góskom. Ostatnia fascynacja – Joe Madureira i jego „Battle Chasers”.

Kto lub co w polskim środowisku komiksowym najbardziej cię wkurza?

„Polskie Środowisko Komiksowe”. Zbiorowisko koleżków, poklepujących się po ramionach i wymienianych uprzejmości. Pamiętam, jak w maju A. O. 1997 pojawił się z fajkami w Łodzi z pierwszym „Azbestem”. Zerliśmy przegada, opierając nogi na stole, było już po imprezie, zgromadziło się gramięt, aby omówić sytuację komiksu w Polsce. Śledziński i chrzanił trzy po trzy, a z tyłu za nimi trzech koleśków siedziało sobie ze świeczkami, dobrze wydrukowanym komiksem, z dobrnymi historiami. Wiedzieliśmy, że jesteśmy lepszy od nich. Idczak mógł wydawać swoje „Komiks-Forum”, Tkaczek ciskał nowe „AGG” (naprawdę dobre pismo INFORMACYJNE), ale „ich” komiksów nie dalo się czytać, to nie były opowieści. Oni nie wiedzieli, czym jest dobry komiks, dla ludzi. My tak. Jak się robi komiks, pokazali chłopaki z „Cyklnali”, że to ich szanuje. Oni musieli czuć to samo, co my, zalogę najpierw „Azbestu”, potem „Produktu”. Żeby stworzyć prawdziwą opowieść, trzeba mieć jaja, naszą załoga miała ją niczym dorodny tony. Nie można się bać druz-lych tematów, nie można gonić w kółko w ramach obyczajnych już naśleda lat temu schematów, nie można się bać opowieści, pokreślonych bohaterów. Wracając do „Środowiska”. To słowo kojarzy mi się z przedmiotem z podstawówki. Nigdy nie chciałem

być częścią „tego”. Wszystko, co robilem, było poza „tym” i mam nadzieję, że tak zostanie. Ja rysuję dla ludzi, nie dla paru koleśków, którzy się naoglądali, obdu-pili i udują, że się znają na komiksie, bo mają pełną bibliotekę. W pismach „tego” pojawiają się recenzje „Produktu”, ale jestem przekonany, że „to” czał coś około 20% z tego, co jest jasno dla każdego czytelnika „Produktu”. Żyła, panowie. Czas się zwieć z fotela i wyjść po zmrzku na ulicę.

Skąd się wziął tytuł „Produkt”?

Bo czytelnik dostaje do ręki zwyciężny produkt, z papieru, zadrukowany, zapisany. Nic więcej. Tytuł mówi o nas wszystko, jesteśmy szczerzy, niczego nie ukrywamy. Kupujecie produkt, przy którym macie się dobrze bawić, wkurzyć, zastanowić. Komiks to produkt komercyjny, nie istnieją bez czytelnika więc dlatego nazywam go inaczej? Szczerza mówiąc, gdyby nie istniał „Świat Komiksu”, ta nazwa chyba jako ostatnia przyszedłaby mi do głowy.

Czemu w „Produkcie” rzucacie miętchem? Dla szpanu, czy też nie potraficie mówić inaczej?

„Produkt” to brukowa pozza miejsca, dlatego tak wale w nim miesza „Osada Swoboda” co najlepszy tego przykład. Tej historii nie da się opowiedzieć

Michał „Śledzi” Śledziński powrócił do służby 31.07.1978 roku w Wydziale Abonentów Wydziału PISD, uczniem był przynajmniej do biału – żadnych wyróżnień, zajęł ponadprzeciętny nie uznaw. Debiut w „Secret Service”. Para tym publikował m: „Sambler”, „Świat Dier Komputerowych”, „Świat Kamiksu”, „Azbest”, „AGG”, „Produkt”, „Antologia”, „Cykernycha”, „Pala”, „Odkrywcza”, „84” i paru zianach tworzonych okazjach. Zamieszkuje, gdzie mu się podoba: Olaszyn, Toruń, Bydgoszcz, Poznań. Dwie simowane próby postudowania: Uniwerek Warmiński. Mieszuki i ASP Poznań. W jego życiu zawsze wygrawa komiks i długi sen.



w inny sposób. Wyobraźcie sobie, jak bohaterowie OS mówią do siebie w taki sposób „Ojej, ale się wczoraj upiłem, Marku!”. Śmiech na bark. Zero warty-godności. A inne komiksy? To załazy od tamperamentu chłopków, od ich samopoczucia. Jeśli chcą w komiksie nabluzgać, proszę bardzo, to nie przeszkadza, dopóki nie cierpi na tym same opowieści. Jeśli ktoś się obraża, że cierpi na tym kultura języka, to chyba nie wie, w jakich czasach żyja.

Zaczęliście ostro, w pierwszym numerze bohater wymlotuje w koleśka. Czy to nie zagranie pod publicke, takie wywołanie sztucznego skandalu, żeby więcej sprzedać?

Nigdy nie mieliśmy zamiaru nikogo szokować „Matka Mocna Extra Mocna” to był pierwszy odcinek „Swobody”, nie miałem pojęcia, jak się ta opowieść dalej potoczy, potent z pewiem wydał mi się zwyczajnie doskonałym podsumowaniem epizodu. Dobrze, że czytelnicy odkryli prawdziwy kontekst tego wydarzenia. Nie grymy pod publicke, piszemy i rysujemy o tym, co nam na wątrobie leży, nawet jeśli jest to komiks fantastyczny, to jest on o życiu, tym i teraz.



Myślę, że nie są wcale grzeszniejsze. Wciąż w pełni dosadnie, tylko o innych sprawach. Nie możemy cyklicznie najeżdżać na dawców. Każdą (inną religię), wciąż wykryamy szpiega, gdzie się da, może tylko ocenić subtelniej. Zresztą, my tworzymy komisję, nie jesteśmy żadną organizacją czy bojówką, bo tu są bani. Pamiętajmy, nam raczej nie brakuje, osobie się gromadzą, aby każdy odcinek „Swobody” osił od nowego, stąd różne zabawy ze scenarzem (np. pseudoreportaż w „Belliedzie a Byr-ym 21 „Pokolenia” to przebież czuściwa nawiązaniu do klasycznych parokamisków, ekapermen-tem była „Phantasmia”, nie me przekleństw tylko senny klimat, jak w „Miście zagnionych dzieci”). To wszystko są osobne komisje.

Jeśli ktoś kupuje nas tylko dlatego, że w komiksach może znaleźć mlecho, to z góry mu dziękuję, może nie wydadzą pieniędzy na następny numer „Produkt” to przede wszystkim dobre powieści.

Gdzie są twoje granice cenzury wewnętrznej? Dostajesz świetnie narysowany, dobry, dowolny komiks o... O czym musiałby być, żebyś odmówił jego druku w „Produkcie”?

Komiks, którego nie pociągamy w „Produkcje”, musi być o „ci” - naszym. Co miało obchodzić komiks, w którym kilku kłosec eadzi i bzuza sobie, jak to było gładnie na bibce, a ten to się zjareł. Każdy dialog, jaki piszę do „Swobody”, jest o CZYMŚ. Pod przykrywką paru głuport wywiedzianych przez chłopaków czasie jakieś myśli. Gdybym dostał dobrze opowiedziany, dowcipny komiks o gwałceniu sześciolatki, pociągamy go. Jeśli, oczywiście, nie wychwleciełby samego czynu gwałtu. Czy to jest wewnętrzne cenzura? To słowo źle się kojarzy, a komiks musi tylko spełniać warunki naszego własnego moralnego kodeksu. Choć wiem, że nasze moralność jest dla niektórych bezcenne i nieśmia-

Z jednej strony funkcjonujesz jako guru zbuntowanych nastoletków, z drugiej - jesteś jednym z nielicznych zawodowych komikarzy w Polsce. Schizofrenia? Maski? Zaklamanie?

Czytelni w „Produkcie” nie zawyżymy, zabuntujemy nieszłakami”. To młodzi, mądrycy ludzie ze swoim zdaniem i poglądami. Nie rywalowałem „Osiedle”, jako manifestu to zwycięstwo, reporterskie roboty. Osiedle Swoboda to symbol każdego osiedla wybudowanego na przełomie lat 70. i 80. Takie chłopek ten maszką, dlatego często dostaję listy typu: „Niezdawied to ja, tak się ubieram, tak mówię, tak się zachowuję”. To nie przypadek, że czytelnicy „Produkcie” tak szybko poczuli się jak bracia i siostry Swobodnej ekipy. To moje pokolenie, wyrosłem w nim i jestem taki. Zupełnie nie przeszkadza mi to w rywalowaniu komiksów dla dzieci, choćby dla „Cybarmy” Zmieniłem to znowiem. Jestem profesjonalistą, swoją pracę chcę wykonywać jak najlepiej. I trzeba z czegoś żyć. I tak prace nad „Produktami” zajmuje mi 80% czasu. Myślę, że pozostałe 20% to niewielka cena jaką płać za możliwość rysowania takich komiksów, jak „Osiedle”.

Jakie jest to pokolenie, które opisujesz w „Dziadku Szwabach”? Czy rzeczywiście tak oddalona od swoich rodziców, ich problemów i ich wartości?

Ojciec nigdy do końca nie zrozumiałe, że *to* *syn* może zrozumieć ojca, ale dopiero po pewnym czasie. Ja nie będę rozumiał mojego syna to pewna, choćby nie wiem jak się starał. Zresztą, bohaterowie „*Siedzieli*” mają swoje życie, oni się nie buntują przeciwko starostom, którzy i tak nigdy nie czają, co się dzieje naprawdę. To w poro koleśie, nie zaprzętały sobie głowy dyskusyjami z rodzicami, które i tak do niczego nie prowadzi. To jest to zmiana w rozumieniu buntu – jego tak naprawdę nie ma. Chłepki wycinają zeszadę, żyją i del zjg innym, jeśli – uwaga – on ci da żyć”. Gdy pojawiają się kłopoty pod postacią napakowanego dreda, radzą sobie na swój sposób. Myślę, że to najwłaściwszy wzorzec postępowania, jaki znam.

Chodzisz na wybory?
Jakoś nigdy nie trefiam w czas.

„Na kozetce” to pierwszy album z F&M? Będzie następne?

Historyjki, które prezentują w tym albumie, wybrałem dlatego, że są na poziomie. Chciałem większość dewnych prac, bo są strasznie naiwne, a dowcip infantylny. Do tego poziomu dochodziłem latami i myślę, że jest już. Dopiero teraz. Materiał na następny album musiałby się narysować, a formula jednopłenszdwa, szczerze mówiąc, wychodzi mi już bolkiem. Gdybym miał rysować kolejny album o F&M, byłaby to długa powieść: jak „Biało-czarno” z „Produktu”.

Wyobraź sobie, że jutro musisz na zawsze emigrować z Polski. Dokąd byś wyjechał?

Do Australii, bo mają tam najdziwniejsze zwierzęta, jakie chodzą, pływają i skaczą po ziemi.

Q Stodzie...

Komilany w 1883 zamieszka-
łymi niemal od początku
lat piętnastu emigracyi,
nie wciąż nie mogliśmy
zostać tuż, czego
zauważyliśmy - historycy
o grzech i dla grzechy.
Tak było do czasu,
niz w drzewach majęgo gabi-
nalu stał: Błazni: akrom-
ny, nieopatrzeni wyglądają
człowiek o kłopotliwej twarzy,
z łopatką swych przez pod-
pachę. Od samego początku
wieloletni, że tu będzie ten
wieloletni człowiek. Od razu
zauważyliśmy wieloletni.

o nasze wyzwanie
wyzwalała z szcusa komi-
nowaj nig pokrzywla
Nie minge tydzien, z Sladzie
stal nig czlonkiem naszego
zospetu. Co ja piaz - fund-
amentem. Gwolem zdzierla
nig, ze kupowane SSO tylko
dla jego prac. Jantem
przekonany, ze nie jest
tu konicie nazaj wyndpracy.
Tak jak swim, ze Sladzie nie
pobalaz nam jancze wstyal-
kich awioch emulacjoni.

Piotr Pińkowski
red. naczelny
Światła Gier Konsumenckich



